

Anna Mierzyńska: Dezinformacja istnieje
odkąd istnieje człowiek **str. 2**



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Pierogi i kapusta w cenie kawioru.
Tak zostajesz sponsorem
świątecznego jarmarku – str. 10
Blisko 5 mln Polaków odłożyło 42
mld zł w PPK – str. 11

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Wtorek
9.12.2025

Nr 285 (5742)
Nakład: 4.430 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SZCZECIN

Cywilnie trenowali w weekend z żołnierzami
z „Błękitnej” brygady **str. 3**



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Nowy sprzęt dla ratowników wodnych

Samochód terenowy z napędem na cztery koła, dwa silniki do łodzi (w tym jeden o mocy aż 350 KM), trzy skutery wodne... Zachodniopomorski WOPR otrzymał sprzęt wartości prawie miliona złotych! **str. 4**

Gorący początek procesu
Grzegorza Brauna.
Przed budynkiem sądu „front gaśnicowy” **str. 6**

Przywódcy siedmiu państw apelują o szybkie decyzje w sprawie pożyczki dla Ukrainy **str. 7**

SPORT DUŻO NERWOWOŚCI W KLUBIE PO OSTATNIM MECZU JESIENI

Pogoń gasi pożar i wzmacnia drużynę

Jakub Lisowski
Szczecin

Sportowa i wizerunkowa jesień Pogoni Szczecin zakończona w kiepskim stylu. Kwestie czysto sportowe zeszły na dalszy plan po fatalnym zachowaniu jednego z kibiców względem Portowców.

We wtorkowy wieczór Pogoń odpadła z Pucharu Polski. Porażkę z Widzewem część fanów przyjęła źle i dali temu wyraz w mediach społecznościowych. Paliwa do ognia dołało upublicznienie zdjęcia sprzed ponad miesiąca: uśmiechnięty Musa Juwara w nocnym lokalu. Miał być razem z Morem Ndiaye oraz Dimitriosem Keramitsisem. Natychmiast zostali oskarżeni o brak profesjonalizmu i winnymi porażek. Zawodników bronił prezes Alex Haditaghi, ale nie pomogło. Po remisie z Radomiakiem Radom drużyna podeszła pod sektor kibiców, co robi po każdym meczu. Mogła spodziewać się krytycznych uwag, bo w trakcie spotkania na trybunach pojawiły się uwagi do zawodników i działaczy.

„Nie chcesz poświęcić się Pogoni, to odejdziesz” – taki transparent był skierowany do piłkarzy. Inny do Mariusza Mowlika, który jest nieformalnym dyrektorem sportowym klubu odpowiedzialnym za transfery. Po meczu tzw. gniazdowy poszedł jeszcze dalej.

– Jeszcze raz dowiemy się, że ktoś z was był na baletach i obracał nasze dziewczyny, to wjeżdżamy na trening i was wszystkich roz... Nieważne, czy biały czy czarny, obrońca czy napastnik – jesteście jedną drużyną i wszyscy dostajecie wp... – groził.

Chwilę później piłkarze Pogoni podziękowali najmłodszym kibicom i zeszli do szatni.

– Nie podoba mi się to, że wyciąga się coś sprzed 5-6 tygodni. Czemu nie wtedy? Jako klub i sztab nie akceptujemy tego, by piłkarze zachowywali się

nieprofesjonalnie. Nie było to wtedy wskazane, ale rozumiemy, że mają też prawo do zabawy – mówił na pomeczowej konferencji prasowej trener Pogoni Thomas Thomasberg.

Klub milczał ponad dobę – nawet w poniedziałek nie było na witrynie klubowej śladu po zdarzeniu. Głos zabrał jednak Alex Haditaghi.

– Od pierwszego dnia, kiedy przekroczyliśmy próg Szczecina, mówiliśmy coś, co nigdy się nie zmieniło. Mamy najlepszych kibiców w Polsce. Są sercem i duszą tej drużyny. Po emocjonującym meczu z Radomiakiem pod adresem naszych zawodników padły komentarze, które przekroczyły granicę – nie pozwolimy na tego typu zachowania, słowa ani czyny. Nie dzisiaj. Nigdy. Chronimy naszych zawodników – podkreślił Haditaghi i zapewnił, że rozmawiał z środowiskiem kibiców.

– Zrozumieli nasze obawy i wyrazili szczerą skruchę z powodu tego, co się

stało. Dali jasno do zrozumienia, że to, co powiedzieli, padło w chwili frustracji – stwierdził właściciel klubu.

Sprawa zakończona? Na pewno będzie wyciszana, bo tak negatywny odbiór nikomu nie służy. Wróci, jak na wiosnę drużyna znów będzie słabo spisywać się w lidze.

Rykoszetem oberwali szczecińscy dziennikarze. Trójce z nich – z pogońskich portali – Haditaghi odebrał akredytacje prasowe za brak profesjonalizmu i niestosowne zachowania.

Zmiany – zgodnie z obietnicami – rozpoczęły się też w drużynie. W poniedziałek Pogoń zatrudniła nowego asystenta dla Thomasberga. Został nim Szwed Patrik Persson, a będzie w szczecińskim zespole odpowiadał np. za stałe fragmenty gry. Ma ciekawe CV, bo ostatnio pracował w zespole nowego mistrza Szwecji. Kogo zastąpi? Tego Pogon jeszcze nie zdradza. ©©

Podsumowanie jesieni Pogoni – strona 16



FOT. WIOLA UFUND/POGONSZCZECIN.PL

Kapitan Pogoni Kamil Grosicki przed „rozmową” z kibicami po meczu z Radomiakiem Radom

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Picie herbaty jest zdrowe, ale nie dla każdego. Skutki uboczne bywają dotkliwe
- Morsowanie jest zdrowe

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Dezinformacja istnieje od zawsze

Urszula Śleszyńska
Rozmowa

z Anna Mierzyńską, analityczką mediów społeczno-sciowych

Strach, agresja i władza, a czasem również pieniądze, te cztery elementy, składają się na dezinformację. Pisziesz o tym już na początku swojej książki „Efekt niszczący. Jak dezinformacja wpływa na nasze życie”. Skoro znamy już składowe, to poznajmy jeszcze definicję dezinformacji. Czym ona jest?

Dezinformacja ma prostą definicję. To fałszywe informacje, które są rozpowszechniane świadomie i celowo. Każdy element tej definicji ma znaczenie. Czyli po pierwsze to muszą być zawsze fałszywe informacje, zmanipulowane, przekształcone - coś, co jest nieprawdziwe. I zawsze ktoś rozpowszechnia je świadomie i celowo, czyli wie, że to jest nieprawda, a mimo to z jakiegoś powodu ją rozprowadza. Najczęściej chodzi albo o władzę, albo o pieniądze, albo o chęć osiągnięcia swoich własnych, psychologicznych celów, często związanych z agresją czy kontrolą.

Czy dezinformacja może występować tylko w mediach lub w mediach społecznościowych?

Można powiedzieć, że dezinformacja - jako zjawisko - występuje odkąd istnieje człowiek. Ale dziś jest dużo poważniejsze zagrożenie ze względu na szybkość rozpowszechniania się informacji, którą daje internet. Obecnie fałszywe informacje podane w jednym miejscu bardzo szybko rozchodzą się po całej sieci, bo rozpowszechniają je sami użytkownicy internetu. Mogą w ciągu dosłownie kilku godzin dotrzeć do całego świata. To istotne zagrożenie. Ta skala dezinformacji i szybkość jej rozchodzenia się powodują, że my jako odbiorcy nie jesteśmy w stanie zweryfikować docierających do nas informacji, więc często wnioskujemy o ich prawdziwości jedynie na podstawie emocji. Jeżeli jakaś informacja wywoła w nas emocje, dużo szybciej w nią uwierzamy i nie



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Anna Mierzyńska: - Mamy zalew przekazów informacyjnych i nie jesteśmy w stanie zweryfikować tego, co do nas dociera

będziemy się zastanawiać, czy to prawda czy fałsz.

Czy to właśnie ten emocjonalny akcent najbardziej nas w dezinformacji przyciąga i interesuje?

Tak, ten emocjonalny element jest bardzo ważny. Dostajemy informacje, które wywołują silne emocje, najczęściej te trudne: strach, frustrację, zazdrość, zawiść. Czasem pojawiają się też jakieś pozytywne emocje, coś, z czego się bardzo cieszymy. To one sprawiają, że w naszych mózgach zachodzą silne reakcje, pod wpływem których natychmiast rozpowszechniamy takiego newsa. Nawet nie pomyślimy, żeby go sprawdzić. Bo jeśli coś nas do tego stopnia poruszyło, to musi być prawdziwe, tak? Niestety nie musi. I jeśli w oparciu o emocje nie tylko rozpowszechnimy fałszywe informacje, ale też podejmiemy ważne decyzje albo zmienimy swoje zachowanie, to po jakimś czasie przekonamy się, że działamy na podstawie fałszywych przesłanek. Wiem, brzmi to mocno teoretycznie. Ale pomyślimy sobie o tym, że oglądaliśmy rolę na Instagramie. I tam ktoś nam mówi, że jeżeli chorujemy na to i na to, to żeby się z tego wyleczyć, musimy kupić właśnie ten konkretny produkt. Kupujemy go wierząc, że jakość naszego życia się poprawi. A potem się okazuje, że ten produkt nam szkodzi, nie ma żadnych badań tego produktu, uwierzylimy po prostu w fałszywą obietnicę. Ła-

two zobaczyć, jak bardzo taka dezinformacja może nam zaszkodzić. Jeszcze gorzej, gdy w ten sposób zaszkodzimy swoim dzieciom.

Czy nasza podatność na dezinformację bierze się też trochę z tego, że ludzie po pierwsze nie mają czasu, a po drugie nie potrafią zweryfikować informacji?

Tych informacji jest strasznie dużo! Mamy zalew przekazów informacyjnych i nie jesteśmy w stanie zweryfikować tego, co do nas dociera. Nawet osoby wyposażone w wiedzę oraz umiejętności i tak muszą wybrać, co chcą zweryfikować, bo nie zdążą zająć się wszystkimi newsami. Jest na to jednak sposób. Potrzebujemy nauczyć się higieny cyfrowej, a więc wyrobić pewne nawyki, które sprawią, że chociaż nie będziemy zweryfikować każdej informacji, nie będziemy się też łatwo nabierać na kłamstwa.

W jaki sposób to zrobić?

Po pierwsze trzeba sobie uświadomić, że to, co do nas dociera z sieci, niekoniecznie jest wiarygodne. Po drugie trzeba sobie zrobić zestaw źródeł informacji, którym ufamy. Takich, które są już sprawdzone, znane, wiarygodne dla nas. Zwróćmy uwagę, czy jeśli nasze ulubione medium poda nieprawdziwą informację (co może się zdarzyć nawet najlepszym), to później ją sprostuje. Tak robią wiarygodne media. Niewiarygodne źródła informacji nie przyznają się do błędów. Wiele źródeł internetowych jest anonimowych albo na przykład influencerzy mówią o tematach, o których nie mają fachowej wiedzy. Czemu mielibyśmy im wierzyć? Lista sprawdzonych, zaufanych źródeł informacji jest więc naprawdę pomocna. Po trzecie, wyrabiamy sobie dobre nawyki. Jeżeli przeglądamy platformy społecznościowe i dociera do nas bardzo emocjonalna informacja, to powinna nam się zapalić czerwona lampka w głowie. Zatrzymajmy się wtedy i dajmy sobie czas, by te emocje opadły. Wystarczy 10 minut przerwy od internetu. Dzięki badaniom neurobiologicznym wiemy, że kiedy doświad-

czamy silnych emocji, w mózgu, na poziomie biologicznym, odcinany jest dostęp do tej jego części, która odpowiada za krytyczne myślenie. Nie jesteśmy więc w stanie krytycznie ocenić docierających do nas informacji. Dlatego podczas wspomnianej przerwy zrobmy coś, by nasze emocje opadły. Można pójść na spacer, powyglądać przez okno, pobawić się z dziećmi, poczytać gazetę. I dopiero jak trochę się wewnętrznie uspokoi, możemy wrócić do tej informacji, bo wtedy mózg będzie w stanie znowu myśleć krytycznie. A więc będziemy mogli taką informację realnie ocenić i sprawdzić w zaufanych źródłach. Jeżeli potwierdzają ją wiarygodne media, to się tą informacją przejmujemy. Ale jeżeli nigdzie więcej nie ma potwierdzenia, jeżeli źródło jest nieznane czy anonimowe, to staramy się tym w ogóle nie przejmować.

A co jeżeli ta nieprawdziwa informacja stanie się na tyle atrakcyjna nie tylko dla odbiorców, jak i dla innych mediów, że te również ją powielą, nie sprawdzając jej wiarygodności?

Wiarygodne media, zanim podadzą bardzo atrakcyjną informację, sprawdzają ją. Może się oczywiście zdarzyć w wyjątkowych przypadkach, że emocje tak poniosą również dziennikarza, iż nie sprawdzi, co przekazuje. Ale to są wyjątki. Naprawdę warto mieć nawyk sprawdzania informacji w innych źródłach. Tak samo jak warto mieć świadomość, które medium, nawet jeśli jest znane, buduje swoje zasięgi w internecie w taki sposób, że np. używa bardzo emocjonalnych nagłówków, które niekoniecznie mają coś wspólnego z tym, co jest napisane w danym artykule. Wtedy warto pamiętać, że informacje z tego medium nie muszą być prawdziwe. Takie krytyczne podejście będzie nas chronić.

Chroni nas też właśnie strach i lęk - to emocje zaprogramowane do tego, żeby nas chronić, ostrzegać przed czymś. Czy jednak w przypadku dezinformacji one nie działają trochę napędzająco? Jak np.

w przypadku wojny, która się toczy za naszą wschodnią granicą?

Masz rację, że strach i lęk są po to, żeby nas chronić. Ale one motywują też do tego, żeby coś zrobić. Jeżeli ten strach ma realne podstawy i za jego sprawą robimy coś dla własnej ochrony, wszystko jest ok - tak to powinno działać. Tyle że dziś żyjemy w świecie, w którym wiele źródeł informacji wywołuje nasz strach zupełnie nieadekwatnie do rzeczywistości. Wojna jest tu dobrym przykładem. Teraz już się trochę do niej przyzwyczailiśmy, ale zwłaszcza na początku niekiedy osoby wpadały wręcz w stany lękowe pod wpływem dużej ilości informacji o wojnie. Taki lęk może być tak ogromny, że zmotywuje do działania nieadekwatnego do rzeczywistości. Podam przykład. Kilka lat temu robiłam serię wywiadów z osobami, których bliscy uwierzyli w teorie spiskowe. Teorie spiskowe naprawdę potrafią działać niszcząco na ludzi. Rozmawiałam wtedy z bratem pewnego psychiatry, który to psychiatra wierzył w teorie spiskowe. Ten mężczyzna był zdeterminowany, żeby swojego brata naprowadzić na normalną drogę. Wysłał mu więc wiadomość dotyczącą katastrofy, która wydarzyła się w Kosmosie. Jego brat się interesował Kosmosem i powinien bez problemu zauważyć, że wiadomość jest fałszywa, bo dotyczy sytuacji fizycznie niemożliwej.

Chciał go podpuścić.

Dokładnie. Ale ten brat uwierzył w tę informację do tego stopnia, że z partnerką się spakowali i wyruszyli w drogę na północ. Z jakiegoś powodu byli przekonani, że tam będzie bezpiecznie. Porzucili wszystko, wzięli plecaki i ruszyli przed siebie, zupełnie jak w jakiejś głęboko kryzysowej sytuacji. Ten psychiatra nie był w stanie ocenić informacji krytycznie, zauważyć, że brat go podpuszcza. Strach zmotywował go do konkretnego działania - tyle że nieadekwatnego do rzeczywistości. Dlatego gdy pod wpływem strachów i lęków z internetu reagujemy - np. wydajemy

ogromne pieniądze na rzeczy, które nie są nam potrzebne, albo podejmujemy jakieś życiowe decyzje, które okazują się niewłaściwe i za chwilę trzeba będzie ponieść ich konsekwencje - to krzywdzimy siebie, a czasem też swoich bliskich.

Widzę dużo stycznych między dezinformacją a manipulacją...

Słusznie, ponieważ manipulacja jest częścią dezinformacji. Manipulacja też jest niejawnym oddziaływaniem na drugą osobę. Dezinformacja przybiera bowiem różne formy. Może być tak, że ktoś przekazuje nam fałszywą informację i wtedy mamy do czynienia z typowym fake newsem. Ale może być tak, że ktoś manipuluje jakimś faktem, czyli mówi nam np. tylko część prawdy. To się często zdarza w przekazach np. dotyczących szkodliwości szczepień. Choćby kiedy ukazują się nowe badania naukowe, a osoby, które chcą udowodnić szkodliwość szczepień, przekazują tylko fragment tych badań, pomijając resztę ustaleń. To jest manipulacja, ponieważ nie mamy możliwości zobaczenia całości wyników i wyciągnięcia własnych wniosków. Ktoś nam prezentuje tylko fragment, bo chce, żebyśmy na tej podstawie podjęli decyzję, co zrobić.

A czy są jakieś osoby, które są odporne na dezinformację?

Nie ma nikogo odpornego na dezinformację od urodzenia. Dezinformatorzy wykorzystują nasze najbardziej ludzkie cechy, wykorzystują nasze człowieczeństwo, żeby nas oszukać. Na co dzień jesteśmy raczej ufnymi. Bez podstawowego zaufania społecznego nie bylibyśmy w stanie stworzyć rodzin, wspólnot, państw. Zakładamy więc najczęściej (poza sytuacjami budzącymi niepewność), że druga osoba nie chce nas skrzywdzić. Zdarza się, że przychodzi ktoś, kto wykorzystuje tę fundamentalną ludzką ufność, aby osiągnąć jakiś własny, niejawni cel krzywdząc nas przy tym. To jest największy problem manipulacji, największe zagrożenie.

nasz REGION

Game Over. Trzy prokuratury na tropie pedofilskiej pornografii

Meriusz Parkitny
Zachodniopomorskie

Trzy prokuratury rejonowe w Szczecinie nadzorują sześć śledztw prowadzonych przeciwko podejrzanym o rozpowszechnianie i posiadanie treści pornograficznych z udziałem małoletnich. Zatrzymano też podejrzanego o gwałt na osobie nieletniej.

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości Zarząd w Szczecinie (CBZC) przeprowadzili operację „Game over”. CBZC to jednostka, która prowadzi bieżący monitoring Internetu pod kątem ujawniania przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności.

Na polecenia szczecińskich prokuratorów funkcjonariusze CBZC Zarząd w Szczecinie przeszukali i zabezpieczyli szereg urządzeń elektronicznych, na których ujawniono materiały pornograficzne z udziałem małoletnich.

Zatrzymano sześciu mężczyzn.

Czynności procesowe z podejrzanymi przeprowadzili prokuratorzy aż trzech prokuratur: Prokuratury Rejonowej Szczecin - Zachód, Prokuratury Rejonowej Szczecin - Śródmieście oraz Prokuratury Rejonowej Szczecin - Niebuszewo w Szczecinie.

Pięciu podejrzanym przedstawiano zarzuty posiadania

i rozpowszechniania treści pornograficznych z udziałem małoletnich.

- Prokurator przesłuchał ich w charakterze podejrzanych i zastosował wobec czterech podejrzanych środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym m.in. poręczenia majątkowe, dozory policji oraz zakazy opuszczania kraju - mówi prokurator Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Wobec piątego podejrzanego prokurator skierował wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy, który został uwzględniony przez sąd.

Szósty podejrzany usłyszał zarzuty m.in. posiadania pornografii oraz zgwałcenia osoby nieletniej. Grozi mu od 5 lat więzienia do dożywocia, pozostałym podejrzanym od 5 do 10 lat więzienia.

Wszystkie śledztwa są w toku.



W śledztwie zatrzymano sześciu mężczyzn

SZCZECIN

Okradli choinkę. To przykre, ale są tacy, którzy hasło „nasza nowa miejska choinka” potraktowali zbyt dosłownie - mówi Piotr Krzystek, prezydent Szczecina. Na miejskiej choince znajduje się niemal 37 tys. punktów świetlnych, złote i czerwone bombki, świetlne ozdoby piernikowe i czerwono-białe zawieszki w kształcie cukrowych lasek. W nocy z niedzieli poniedziałek jakiś mężczyzna zerwał kilka lasek, a kilka kolejnych uszkodził.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Mariusz Parkitny
tel. 697 770 231

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Cywile trenowali z żołnierzami „Błękitnej” brygady

Marek Jaszczyński
Szczecin

Kilkudziesięciu mieszkańców regionu zamiast wolnej soboty spędziło dzień w koszarach 12 Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie. Wszystko w ramach programu „wGotowości” - ogólnopolskich, bezpłatnych szkoleń obronnych organizowanych przez MON i Wojsko Polskie.

To propozycja dla osób, które chcą zdobyć praktyczne umiejętności przydatne w sytuacjach kryzysowych, a nie kurs przygotowujący kandydatów do armii.

- Stawiło się prawie siedemdziesięciu uczestników. To bardzo dobry wynik i mamy nadzieję, że kolejne edycje przyciągną jeszcze więcej chętnych - mówi kpt. Irena Paczek-Krawczak, oficer prasowy 12 Brygady.

Tym razem szkolenie obejmowało moduł „przetrwanie”. Uczestnicy uczyli się reagowania na sygnały ostrzegawcze, postępowania w sytuacjach kryzysowych - od naturalnych po militarne - oraz zasad pierwszej pomocy. Instruktorzy pokazywali m.in. jak używać gaśnicy, obsługiwać defibrylator, prowadzić resuscytację i prawidłowo tamować krwotoki. Wszystko w formule praktycznych warsztatów, które mają wdrożyć uczestni-



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Szkolenie w koszarach 12 BZ przyciągnęło tłumy. Według uczestników: „To dodaje pewności”

ków w procedury mogące ratować życie.

Bogna Bartosiewicz o szkoleniu dowiedziała się z „Głosu Szczecińskiego”. - Zgłosiłam się bez wahania. Czasu są trudne, a taka wiedza przydaje się każdemu - w domu, w pracy, w samochodzie. Gdyby całe społeczeństwo ją miało, wszyscy byłibyśmy bezpieczniejsi - mówi.

Milena Witecka-Sznajder podkreśla, że podczas ćwiczeń zdobyła umiejętności, których nigdy wcześniej nie miała oka-

Czasu są trudne, a taka wiedza przydaje się każdemu. Im więcej człowiek przećwicz, tym szybciej potrafi zareagować w stresie

zacji przećwicz. - Uczyliśmy się zakładania opasek uciskowych czy postępowania w przypadku postrzału. To wiedza, która realnie może się przydać - ocenia.

W zajęciach wziął udział także Piotr Pieleszek z Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. - Lubię uczyć się nowych rzeczy. Mam nadzieję, że nigdy nie będę musiał tego użyć, ale życie bywa nieprzewidywalne. Im więcej człowiek przećwicz, tym szybciej potrafi zareagować w stresie - mówi.

Jak informuje por. Manuela Kaczyńska z 12 Dywizji Zmechanizowanej, frekwencja na najnowszych ćwiczeniach przekroczyła oczekiwania organizatorów.

- Uczestnicy brali udział w intensywnych warsztatach

dotyczących działania w ekstremalnych sytuacjach, pierwszej pomocy i współpracy w zespole. To pokazuje, że takie inicjatywy są nie tylko potrzebne, ale też bardzo oczekiwane - mówi.

Program „wGotowości” jest otwarty dla wszystkich pełnoletnich obywateli - także seniorów - i nie wymaga wcześniejszego kontaktu z wojskiem. Udział jest bezpłatny, a zapisy prowadzone są poprzez aplikację mObywatel.

Następne zajęcia odbędą się w sobotę, 13 grudnia, w Morskim Porcie Wojennym w Świnoujściu. Tym razem uczestnicy poznają zarówno zasady przetrwania, jak i techniki medyczne w ramach szkolenia przygotowanego przez 8. Flotyllę Obrony Wybrzeża. ©@

SKM. Drzetowo przygotowuje się na powrót pasażerów

Marek Jaszczyński
Szczecin

Na linii kolejowej nr 406 do Polic trwają intensywne roboty przy odbudowie przystanku Szczecin Drzetowo, położonego przy wiadukcie ul. Rugiańskiej. Przystanek, zamknięty w 2002 roku, ponownie zacznie obsługiwać pasażerów za rok.

Projekt zakłada budowę dwóch peronów jednokrawędziowych o długości 130 metrów i szerokości 4,5 metra. Na peronach

pojawiają się 50-metrowe wiaty. Dostęp od południa będzie możliwy poprzez nowe przejście podziemne pod torami, wykonane na przedłużeniu ulicy Willowej. Od północy pasażerowie skorzystają ze schodów i wind w kierunku ul. Rugiańskiej.

Prace postępują również na całej linii nr 406. Modernizowane są perony na przystankach Szczecin Pomorzany, Cmentarz Centralny, Pogodno, Niemierzyn, Drzetowo, Żelchowa, Gołęcino, Stołczyn Północny, Skolwin Północny, Po-

lice Dąbrówka oraz na stacjach Turzyn, Niebuszewo, Gocław, Skolwin i Police.

Równolegle trwa wymiana infrastruktury torowej. Jak informuje Bartosz Pietrzykowski z PKP PLK, w torze nr 1 na odcinkach Szczecin Skolwin - Police oraz Szczecin Turzyn - Szczecin Niebuszewo wymieniono już nawierzchnię i zbudowano nowe konstrukcje sieci trakcyjnej. Na stacjach Turzyn, Gocław i Niebuszewo kontynuowana jest wymiana rozjazdów i torów. Roboty torowe i sieciowe w torze nr 2 prowadzone



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Szacowany czas podróży pociągami z Polic do Szczecina Niebuszewa może trwać około 23 minut, a do Szczecina Głównego około 40 minut

są m.in. między Turzynem a Niebuszewem.

Regularne przewozy pasażerskie mają ruszyć wraz z wejściem w życie rozkładu jazdy 2026/2027.

- Uruchomienie pociągów na tej trasie będzie możliwe po zakończeniu prac związanych z budową infrastruktury torowej, na którą jako samorząd województwa nie mamy wpływu, gdyż to zadanie PKP PLK - informuje Łukasz Jucha z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego. ©@

Pierwsze 4 elektryczne autobusy już w Szczecinie. Kolejne w drodze

Marek Jaszczyński
Szczecin

Cztery nowe 12-metrowe autobusy Urbino electric wyprodukowane przez Solaris Bus & Coach są już w Szczecinie. Wszystkie dzięki umowie, którą jakiś czas temu podpisała Gmina Szczecin z firmą Solaris Bus & Coach

Zanim jednak pojazdy wyjadą na ulice, będą musiały przejść odbiory techniczne i jazdy próbne.

10 kolejnych autobusów (18-metrowych przegubowców) przyjedzie na specjalnych platformach transportowych w przyszłym tygodniu

- Oficjalna prezentacja całej czternastki planowana jest w drugiej połowie grudnia - informuje Wojciech Jachim, rzecznik prasowy Szczeciń-

skiego Przedsiębiorstwa Autobusowego „Klonowica”. - W styczniu pojazdy powinny wejść do normalnej eksploatacji.

- Oba modele są napędzane elektrycznym silnikiem centralnym i zasilane energią z baterii Solaris High Energy o pojemności odpowiednio 400 i 500 kWh. Są to magazyny energii cechujące się wysoką gęstością energii i w konsekwencji - pojemnością, co przekłada się na zwiększone zasięgi (określone w zamówieniu minimum to 120 km) - czytamy w komunikacie.

Wartość kontraktu to 55 mln zł. Umowa w całości jest finansowana ze środków, które gmina Szczecin pozyskała z rządowego programu „Zielony transport publicznych” w ramach Krajowego Planu Odbudowy.



Szczecin będzie miał 14 nowych elektrycznych autobusów. Wszystkie dzięki śródom z KPO

Kto zaprojektuje nowy Teatr Współczesny?

Redakcja
Szczecin

Do drugiego etapu międzynarodowego konkursu architektonicznego na projekt nowej siedziby Teatru Współczesnego w Szczecinie dopuszczono 129 biur projektowych.

Co trzecie biuro jest z zagranicy. Nad koncepcją nowego obiektu pracować będą architekci z Polski, Francji, Szwajcarii, Hiszpanii, Niemiec i Anglii. Ogłoszenie wyników konkursu zaplanowano w piątek, 13 marca 2026 roku.

Nowy gmach powstanie na Łasztowni przy Nabrzeżu Celnym, w bliskim sąsiedztwie planowanego Mostu Kłódnego. Obiekt ma łączyć tradycyjną funkcję teatru repertuarowego z rolą nowoczesnej, otwartej

przestrzeni miejskiej. W teatrze będzie duża scena z widownią na 450 miejsc, scena kameralna dla 90-200 osób, scena społeczno-edukacyjna dla 100-240 osób, zaplecze techniczne i administracyjne, a w podziemiach będą magazyny i parking.

Najważniejszą nagrodą dla zwycięzcy konkursu będzie zaproszenie do podpisania umowy na przygotowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz sprawowanie nadzoru autorskiego podczas realizacji procesu budowlanego. Zwycięska pracownia architektoniczna stanie się autorem jednego z najważniejszych budynków w historii powojennego Szczecina. Dodatkowo przewidziane zostały nagrody pieniężne. Konkurs organizowany jest przy udziale Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Nowy sprzęt dla ratowników. Wart prawie milion złotych

Leszek Wójcik
Zachodniopomorskie

Samochód terenowy z napędem na cztery koła, dwa silniki do łodzi (w tym jeden o mocy aż 350 KM), trzy skutery wodne... Zachodniopomorski WOPR otrzymał bardzo cenny sprzęt.

Na zakończenie roku Zachodniopomorskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe otrzymało sprzęt wartości prawie miliona złotych! W tym pic up z napędem na cztery koła.

- Bardzo nam się przyda - zapewnia Apoloniusz Kurylczyk z Zachodniopomorskiego WOPR-u. - Wykorzystujemy takie pojazdy w sytuacjach, kiedy musimy wjechać na trudny teren, np. na wydmy, dowożąc sprzęt, wywożąc osoby poszkodowane albo wyciągając skutery z wody.

Uroczystość przekazania sprzętu WOPR-owcom odbyła się w bazie szczecińskiego wodnego pogotowia nad Kanałem Zielonym przy ul. Heyki. Ratownicy pokazali otrzymane dary - a właściwie ich część, bo reszta ma dojechać za kilka dni (jeszcze w tym roku).

Wielki, 350 konny, silnik jest już zamontowany na łodzi (też nowej, bo szczeciński WOPR otrzymał ją kilka miesięcy temu). Osiągnie prędkość około 40 węzłów, czyli w przeliczeniu, blisko 70 km/h. Dzięki



Część nowego sprzętu dotarła już do ratowników. Reszta ma być dostarczona do końca tego roku

temu do Świnoujścia będzie można dojechać w 45 minut.

Nowiutkie skutery nie są tak szybkie.

- Bo my najszybszych nie potrzebujemy - podkreśla Apoloniusz Kurylczyk. - Nie schodzimy na wodę, by się ścigać. Mamy bezpiecznie dotrzeć na miejsce zdarzenia przy różnym poziomie zafalowania.

Jacek Kleczaj, prezes zachodniopomorskiego WOPR-u prezentuje pozostały sprzęt.

- Mamy nowy indywidualny sprzęt ratowniczy (kaski, kamizelki, rzutki, suchy skafander

itp.), wyposażenie techniczne i teletechniczne, radar, instalację AIS oraz instalację fotowoltaiczną na dachu Centrum Koordynacji Ratownictwa Wodnego oraz... najwyższej klasy dron podwodny - wylicza.

To niezwykle drogie urządzenie - koszt napędu wynosi 100 tys. zł, a jego wyposażenie: pół miliona. Dron będzie wykorzystywany w najtrudniejszych akcjach, pozwoli np. uniknąć stref niebezpiecznych dla pływających.

- Ale mamy nadzieję, że przynajmniej część wydanych

na niego pieniędzy odzyskamy - twierdzi prezes Jacek Kleczaj. - Zamierzamy bowiem świadczyć tym urządzeniem usługi.

Jak się dowiedzieliśmy, otrzymany sprzęt trafi do WOPR-owców w Szczecinie i jednostek terenowych, m.in. do Polic. Będzie natychmiast wykorzystywany. Zdarzeń, w których się przydaje jest bowiem w naszym regionie bardzo dużo. Tylko w czasie wakacji WOPR-owcy interweniowali ponad 3,5 tys. razy. To zrozumiałe, co roku na wakacje przyjeżdża do nas 3 mln turystów.

Zakaz wjazdu do centrum starych pojazdów? Ruszają konsultacje dla mieszkańców

Mariusz Parkitny
Szczecin

W środę i czwartek odbędą się otwarte spotkania na temat ustanowienia w Szczecinie Strefy Czystego Transportu. To element trwających konsultacji społecznych.

Konsultacje społeczne prowadzone są do 5 stycznia 2026 r. w celu zebrania opinii oraz uwag mieszkańców nt. projektu uchwały Rady Miasta Szczecin o ustanowieniu Strefy Czystego Transportu w Szczecinie i zawartych w nim propozycji.

STC obejmowałaby dolny i część górnego tarasu Starego Miasta w granicach obecnie funkcjonującej Śródmiejskiej Strefy Płatnego Parkowania (zielonej). Taka na razie jest



Nie wszystkie samochody będą mogły wjechać do Strefy Czystego Transportu

propozycja. - Celem ustanowienia Strefy Czystego Transportu na tym obszarze jest podniesienie atrakcyjności przestrzeni miejskiej, poprawa jakości powietrza, ograniczenie hałasu.

Wprowadzenie Strefy Czystego Transportu ma również istotne znaczenie finansowe. Stanowi bowiem jeden z elementów zwiększających konkurencyjność miasta w procesach ubie-

gania się o środki zewnętrzne, w tym zwłaszcza fundusze unijne przeznaczone na rozwój transportu publicznego i zrównoważonej mobilności - wyjaśnia Paulina Łątka z magistratu.

Dzięki SCT centrum Szczecina może stać się bardziej przyjazne dla mieszkańców i turystów. Ograniczenie ruchu na tych ulicach poprawi również bezpieczeństwo rowerzystów i pieszych. Docelowo wyznaczenie Strefy Czystego Transportu przyczyni się także do redukcji emisji zanieczyszczeń, a tym samym - poprawy jakości życia mieszkańców.

Spotkania konsultacyjne odbędą się: 10 grudnia 2025 r. o godz. 17 w sali sesyjnej Urzędu Miasta Szczecin (pl. Armii Krajowej) oraz 11 grudnia 2025 r. o godz. 17 w Szkole Podstawowej nr 63 (ul. Grodzka 23). ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0611434824



KRÓTKO

GDAŃSK

26 lat więzienia za zabójstwo żony

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Gdańsku skazał na 26 lat więzienia 35-letniego Tomasza K. Mężczyzna był oskarżony o zabójstwo żony i upozorowanie jej śmierci w wypadku oraz spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym w Mezwowie na Kaszubach w woj. pomorskim. Tomasz K. będzie musiał też zapłacić odszkodowania najbliższemu zamordowanej żony Jolancie K.

Mężczyzna odpowiadał za zbrodnię z 10 stycznia 2024 r. Tego dnia wieczorem w Me-

zowie na przejeździe kolejowym pociąg relacji Kartuzy - Gdańsk-Wrzeszcz zderzył się ze skodą fabią. W pojeździe, na siedzeniu kierowcy, było ciało kobiety. Jak się później okazało, zamordował ją mąż i upozorował wypadek. Przyznał się do zbrodni.

Prokurator Anna Grzech z Prokuratury Rejonowej w Kartuzach wniosła o karę dożywotniego pozbawienia wolności i możliwość ubiegania się o przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 40 lat więzienia.

WARSZAWA

Harcerze przynieśli Światło Pokoju



W poniedziałek prezydent Karol Nawrocki otrzymał od harcerzy Betlejmskie Światło Pokoju. W niedzielę w Zakopanem harcerze odebrali je od słowackich skautów. Betlejmskie Światło Pokoju trafi w najbliższych dniach do parafii, szkół, szpitali, urzędów, placówek pomocowych i domów w całej Polsce.

ŁÓDŹ

Skandal w areszcie śledczym

Dwóch funkcjonariuszy Służby Więziennej w Łodzi usłyszało zarzuty przyjmowania łapówek w zamian za wnoszenie do aresztu i przekazywanie osadzonym m.in. telefonów komórkowych oraz środków odurzających. Jak poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi Paweł Jasiak, do zatrzymania doszło 26 listopada. Przeszu-

kano wiele lokali, a funkcjonariusze Delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Łodzi zabezpieczyli gotówkę, telefony komórkowe, środki odurzające i farmakologiczne. - Z ustaleń śledztwa wynika, że proceder odkryty w Areszcie Śledczym w Łodzi mógł trwać co najmniej od stycznia 2021 roku do czerwca 2024 roku - wyjaśnił prok. Jasiak.

BRUKSELA

To jest dobry dzień dla Polski, jeśli chodzi o pakt migracyjny - ocenił w poniedziałek w Brukseli minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński. Zgodnie z tzw. roczną pulą solidarnościową, w ramach unijnego paktu azylowo-migracyjnego państwa członkowskie będą miały obowiązek relokacji co najmniej 30 tys. migrantów rocznie. Polski rząd wystąpił o pełne zwolnienie i jego wniosek został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Europejską.

„

Polska nie będzie partycypować w mechanizmie relokacji ani płacić odszkodowań

Marcin Kierwiński minister spraw wewnętrznych i administracji

Gorący początek procesu europoła Grzegorza Brauna

Marcin Koziestański, AK
Warszawa

W warszawskim sądzie ruszył proces Grzegorza Brauna. Europejski i lider partii Konfederacja Korony Polskiej pojawił się tam razem z grupą zwolenników, w tym tzw. Rodakami Kamratami.

Europoseł złożył wnioski o wyłączenie sędziego i zmianę oskarżającego prokuratora.

Sprawa dotyczy m.in. zgłoszenia przez Brauna świec chanukowych w Sejmie w grudniu 2023 r.

- Szczęść Boże Wysoki Sądzie. Wnoszę o wyłączenie sędziego Marcina Brzostko ze składu sędziowskiego. Obywatelom RP powinien być bowiem zagwarantowany uczciwy proces. A przypuszczam, że celem pana sędziego nie jest wnikliwe zapoznanie się z faktami. Akt oskarżenia sklecony jest przez prokuraturę z kilku zdarzeń, z kilku miejsc, które łączy tylko moja osoba. W akcie oskarżenia znajdują się same insynuacje, jest on chyba stworzony metodą kopiuj-wklej z „Gazety Wyborczej”. A pan sędzia uprzedzony przez moich obrońców o tym, że obowiązują mnie obowiązki europoła, zignorował harmonogram moich działań - przekonywał na sali rozpraw Grzegorz Braun, który domagał się wyłączenia sędziego z postępowania.



Europoseł Grzegorz Braun przed budynkiem sądu z grupą zwolenników, w tym tzw. Rodakami Kamratami

Europoseł powiedział również, że sędzia Brzostko jest „neosędzią” i został mianowany na pierwsze stanowisko sędziowskie już po 2017 r. - Nie wchodząc w ten spór, ale z ostrożności procesowej nie chcę uczestniczyć w postępowaniu, którego prawomocność może być później kwestionowana - mówił Braun.

Po jego wypowiedzi sędzia zarządził godzinną przerwę, która trwała jednak... 3 godziny. W tym czasie przed salą rozpraw trwały m.in. modlitwy.

Prok. Artur Wańdoch określił wniosek o wyłączenie sędziego

jako „absurdalny”. Podobnie odniósł się do wniosku o zmianę prokuratora zaznaczając, że śledztwo w sprawie było przeprowadzone „wszechstronnie z uwzględnieniem wszystkich przepisów i rozpoznaniem wszystkich wniosków”.

- Sąd w innym składzie, po rozpoznaniu wniosku oskarżonego, postanowił nie przychylić się do wniosku o wyłączenie sędziego - poinformował po przerwie sędzia Brzostko.

Prokurator po przerwie odczytał akt oskarżenia, dzięki czemu proces formalnie ruszył. Śledczy oskarżyli europoła

m.in. o zgłoszenie świec chanukowych, obrażenie uczuć religijnych wyznawców judaizmu, czy atak na dr. Łukasza Szumowskiego.

- Nie przyznaję się do winy. Nie zasługuję na jakąkolwiek karę. Działam w interesie publicznym, przejawiając troskę o zasady Konstytucji RP. Staję przed tym sądem, gdyż śmiałem występować w obronie przed uciskiem i rytualnym manifestowaniem żydowskiej supremacji - stwierdził Grzegorz Braun.

Według niego ruszający proces jest „ewidentnie polityczny”.

- To nagonka, parada samowznawczych katów - podkreślił Braun.

Postępowanie karne wobec Brauna w tej sprawie umożliwiło uchylenie mu w maju br. przez Parlament Europejski immunitetu. Równocześnie w PE były lub wciąż są procedowane kolejne wnioski prokuratora generalnego o uchylenie europoślowi immunitetu.

Przed budynkiem sądu zgromadzili się zwolennicy i współpracownicy Grzegorza Brauna, tworzący „front gaśnicowy”, w tym między innymi posłowie Konfederacji Korony Polskiej, liderzy tzw. Rodaków Kamratów, czyli Wojciech „Jaszczur” Olszański i Marcin „Ludwiczek” Osadowski, a także przedstawiciele ruchu Bezpartyjni Samorządowcy, czy współpracujący od pewnego czasu z Braunem Janusz Korwin-Mikke. PAP

Trzej Ukraińcy, którzy podróżowali po Polsce autem wypełnionym sprzętem szpiegowskim, zatrzymani

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Stołeczni policjanci zatrzymali trzech obywateli Ukrainy, którzy podróżowali po Polsce autem wypełnionym sprzętem hakerskim i detektorem urządzeń szpiegowskich.

Do zatrzymania doszło podczas rutynowej kontroli na ulicy Senatorskiej w Warszawie. Oprócz kierowcy, w osobowej toyocie

podróżowało jeszcze dwóch mężczyzn. Okazało się, że wszyscy są obywatelami Ukrainy w wieku 42, 43 i 39 lat.

Policjanci bardzo starannie przeszukali samochód i znaleźli przedmioty mogące służyć nawet do ingerencji w strategiczne systemy informatyczne kraju, przełamania sieci informatycznych i teleinformatycznych.

Zabezpieczyli m.in. detektor urządzeń szpiegowskich, zaawansowany sprzęt hakerski, anteny, laptopy, dużą liczbę kart

SIM, routery, przenośne dyski twarde i kamery.

W rozmowie z policjantami przyznali, że podróżują po Europie, a do Polski przyjechali zaledwie kilka godzin wcześniej.

- Obywatele Ukrainy nie byli w stanie określić celu posiadania zabezpieczonych przez policjantów rzeczy. Twierdzili, że są informatykami, a przy zadawaniu precyzyjniejszych pytań zapominali języka angielskiego i udawali, że nie rozumieją, co się do nich mówi - przekazał sierż.

szt. Kacper Wojteczko ze śródmiejskiej komendy.

W prokuraturze zatrzymani usłyszeli zarzuty związane z oszustwami, oszustwami komputerowymi oraz z pozyskaniem urządzeń i programów komputerowych przystosowanych do popełnienia przestępstw, w tym próby uszkodzenia danych informatycznych o szczególnym znaczeniu dla obronności kraju. Decyzją sądu mężczyźni zostali aresztowani na trzy miesiące. PAP

Najtańsza energia to ta, której przedsiębiorstwo nie musi zużyć

Firmy na drodze do odczarowania transformacji energetycznej

Polska w ciągu najbliższych 10 lat zainwestuje biliony złotych w transformację energetyczną. To będą nie tylko wielkie projekty infrastrukturalne, jak atom, farmy wiatrowe czy nowe sieci przesyłowe, ale też wiele inwestycji przedsiębiorstw w poprawę efektywności energetycznej. To wielka szansa dla polskich firm, zwłaszcza z sektora MŚP, dla których ceny energii są obecnie jedną z kluczowych barier rozwojowych.

Jeszcze kilka lat temu w biznesie dominowało jedno podejście: koszt jest królem. Później, pod wpływem pandemii i wstrząsów geopolitycznych, nadeszła era „odporności za wszelką cenę”. Dziś przedsiębiorstwa muszą łączyć oba te modele, bo konkurencyjne koszty i operacyjna zwinność stają się fundamentem przewagi. W polskich realiach na drodze do poprawy produktywności i efektywności kosztowej stoją dwie główne przeszkody: rosnące koszty pracy i ceny energii.

Duszący miks

W trzech pierwszych kwartałach 2025 r. średnia cena energii elektrycznej w Polsce była średnio o 10-15% wyższa niż w Unii Europejskiej, wynosząca ok. 90 euro/MWh. To głównie efekt wciąż dużego udziału węgla w naszym miksie energetycznym oraz wysokich kosztów uprawnień do emisji CO₂. Polska należy też do krajów z największymi dobowymi zmianami cen - tańsza energia w środku dnia przepłata się z droższą w godzinach wieczornych, gdy fotowoltaika już nie pracuje. Dla firm oznacza to trudność w przewidywaniu kosztów i planowaniu marż.

Polskie MŚP doskonale zdają sobie sprawę ze skali problemu, co potwierdzają badania „EIB Investment Survey” Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Wynika z niego, że koszty energii to dziś najpoważniejsza bariera rozwoju. Efekt? Coraz mocniejsza presja na marżę, trudność w planowaniu i rosnące ryzyko utraty konkurencyjności – szczególnie dla firm energochłonnych.

Zacznij od oświetlenia

Dla wielu polskich MŚP to wręcz być albo nie być. I właśnie dlatego trzeba kwestie transformacji energetycznej odczarować. Wielu przedsiębiorców kojarzy ją wyłącznie z wielkimi inwestycjami: elektrownią jądrową czy morskimi farmami wiatrowymi. One są ważne, w przyszłości zapewnią gospodarce stabilne oraz tanie źródło energii, ale nie rozwiążą problemów firm tu i teraz. Transformacja musi zaczynać się w każdej firmie. Najtańsza energia to nie ta kupiona taniej, lecz ta, której przedsiębiorstwo nie musi zużyć. Brak działań może prowadzić do utraty konkurencyjności, a w niektórych branżach – do wykluczenia z rynku.

Polskie MŚP na stałe powinny wpisać inwestycje w transformację energetyczną w swoje strategiczne cele i konsekwentnie je realizować. Muszą zacząć traktować to jako sposób na poprawę marż, a nie jako koszt.

- Inwestycje w odnawialne źródła energii i efektywność energetyczną pozwalają nie tylko obniżyć koszty działalności, ale też zwiększyć odporność firm na wahania cen energii. Dla przedsiębiorstw energochłonnych to realna możliwość zabezpieczenia przyszłości biznesu – podkreśla Jarosław Kała, dyrektor Departamentu Produktów Finansowych w Agencji Rozwoju Przemysłu S.A.

- Co to mogą być za inwestycje?
- instalacje OZE pokrywające część zapotrzebowania na energię
 - termomodernizacja
 - wymiana lub modernizacja maszyn i linii produkcyjnych
 - odzysk ciepła odpadowego
 - modernizacja systemów wentylacji, ogrzewania i klimatyzacji
 - wymiana oświetlenia na energooszczędne.

Niewiele firm policzyło, ile mogłoby zaoszczędzić nawet na tak prostym kroku jak modernizacja oświetlenia. Czekanie na pierwszą elektrownię jądrową nie rozwiąże problemów. Zmiana musi zacząć się w każdym przedsiębiorstwie, nawet od małych rzeczy.



Startujemy z trudniejszej pozycji

To tym bardziej konieczne, że skala wyzwania jest większa niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Think tank Bruegel w analizie „Measuring GDP at risk in the low-carbon transition” dowodzi, że podczas gdy Niemcy, Francja czy Szwecja mogą relatywnie łatwiej przejść na gospodarkę niskoemisyjną, to Polska, Bułgaria czy Słowacja napotkają na tej drodze znacznie większe trudności.

- Procesy modernizacyjne są długotrwałe i wymagają dużych nakładów, a zwrot z inwestycji często jest odroczony w czasie. Duże firmy i grupy kapitałowe mają do dyspozycji zespoły ds. transformacji, wsparcie zewnętrznych konsultantów, portfele akcjonariuszy oraz łatwiejszy dostęp do finansowania zewnętrznego, ale przecież gospodarkę krajową tworzą setki tysięcy przedsiębiorstw. To MŚP stanowią fundament gospodarki i to w nich musi dojść do realnej zmiany, jeśli chcą utrzymać konkurencyjność – podkreśla Jarosław Kała z ARP S.A.

Jak to wszystko sfinansować?

Kluczowe pytanie brzmi: skąd wziąć środki na transformację? Na szczęście odpowiedź jest coraz bardziej optymistyczna: możliwości jest naprawdę dużo!

1. Fundusze UE i programy krajowe

W samym tylko 2025 r. Polska ma do dyspozycji ponad 42 mld zł na transformację energetyczną, efektywność energetyczną, OZE i infrastrukturę sieciową. Środki pochodzą m.in. z KPO, Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, FEnIKS i FEPW. Ponad połowę z nich już rozdysponowano – podpisane umowy obejmują inwestycje za 21,8 mld zł, z czego 70% środków trafia na efektywność energetyczną i OZE. Nabory nadal jednak trwają. Warto przygotować wnioski i – co szczególnie ważne – zadbać o finansowanie pomostowe, bo dotacje najczęściej są wypłacane dopiero po zakończeniu projektu.

2. Białe certyfikaty – niedoceniany instrument

Niewielu przedsiębiorców wie, że inwestycje po-

prawiające efektywność energetyczną mogą przynieść dodatkowy, wymierny finansowo efekt: białe certyfikaty. Można je sprzedać na Towarowej Giełdzie Energii, uzyskując realny zwrot części kosztów. Im większa oszczędność energii, tym wyższa wartość certyfikatów. Liczą się nawet projekty pozornie niewielkie – jak modernizacja oświetlenia, termomodernizacja czy odzysk ciepła. Co kluczowe, efekty tych inwestycji muszą być potwierdzone przez audytorów przed i po realizacji.

3. Pożyczki, kredyty i leasing

Rzecznik MŚP, Agnieszka Majewska, zwraca uwagę, że mikro-, mali i średni przedsiębiorcy mierzą się cały czas z brakiem dostępu do finansowania. Może to wynikać z sytuacji finansowej konkretnych firm lub braków zabezpieczeń. Jednocześnie sektor finansowy jest dziś bardzo płynny, a oferta szeroka, zwłaszcza w obszarze zielonych inwestycji. Trzeba jednak umieć dobrać instrument do rodzaju inwestycji.

- Możliwości finansowania transformacji energetycznej polskich MŚP jest naprawdę wiele i warto je umiejętnie łączyć. Agencja Rozwoju Przemysłu od lat finansuje rozwój i transformację polskich małych i średnich firm - od pożyczek na zielone inwestycje z gwarancją InvestEU, zabezpieczającą nawet 80% finansowania, przez leasing, po finansowanie pomostowe projektów dotacyjnych – wylicza Jarosław Kała z ARP S.A.

Transformacja, która się opłaca

Wysokie koszty energii i pracy nie znikną. Firmy muszą działać, zanim będzie za późno. Odpowiednio przygotowana inwestycja w efektywność energetyczną obniża koszty operacyjne, zmniejsza ryzyko i zwiększa odporność na wahania cen energii. Dla polskich MŚP transformacja energetyczna to dziś nie moda ani obowiązek. To po prostu najbardziej opłacalna inwestycja w przyszłość firmy.

Ośłona ochronna wokół elektrowni w Czarnobylu w fatalnym stanie

Kazimierz Sikorski
Wiedeń

Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) osłona nad reaktorem jądrowym w Czarnobylu w Ukrainie nie jest już w stanie zabezpieczyć odpadów radioaktywnych.

„Arka”, czyli Nowa Bezpieczna Ośłona (NSC) w Czarnobylu, która została poważnie uszkodzona przez atak dronów w lutym, utraciła swoje podstawowe funkcje bezpieczeństwa - podał MAEA.

Ukraina oskarżyła Rosję o atak na Czarnobyl 14 lutego 2025 roku, czemu Kreml zaprzeczył. Dron uderzył w NSC, wywołując pożar i uszkadzając otaczającą ją osłonę ochronną. Nad-

zór jądrowy zalecił remont ogromnej stalowej konstrukcji, którą postawiono kilka lat temu, aby umożliwić prace oczyszczające i zapewnić bezpieczeństwo obiektu.

Ośłona ochronna to masywna, łukowata stalowa konstrukcja zbudowana na terenie elektrowni w Czarnobylu, aby przykryć zniszczony reaktor nr 4 i zabezpieczyć jego materiały radioaktywne.

Budowę kolosalnego hangaru ukończono w 2019 roku, a w założeniu miał przetrwać 100 lat i jest kluczowy w zabezpieczeniu tego miejsca.

26 kwietnia 1986 r. w reaktorze nr 4 w Czarnobylu (ówczesne ZSRR) doszło do eksplozji i rozprzestrzeniły się radioaktywne cząstki na obszarach Ukrainy, Białorusi, Rosji i poza nią.



Uszkodzona przez atak dronów osłona w Czarnobylu nie spełnia już swojej ochronnej funkcji

FOT. TWITTER

Trump rozczarowany, Zelenski będzie rozmawiać z Europą

Oprac. Karolina Wrońska
Kijów

- Nowy tydzień będzie obfitował w wydarzenia dyplomatyczne związane z wysiłkami na rzecz zakończenia wojny w Ukrainie - zapowiedział prezydent Ukrainy.

- Rozpoczynamy nowy tydzień aktywności dyplomatycznej - będą konsultacje z europejskimi przywódcami. Przede wszystkim dyskutowane będą kwestie bezpieczeństwa, pakiety wsparcia dla naszej obronności, długoterminowe finansowanie Ukrainy. Oczywiście będziemy rozmawiać również o wspólnym stanowisku negocjacyjnym - poinformował Wołodymyr Zełenski.

Prezydent Ukrainy poinformował w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Donalda Trumpa Jaredem Kushnerem na temat kluczowych kwestii dotyczących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji.

Zełenski podkreślił, że niektóre kwestie wymagają osobistych spotkań i rozmów na najwyższym szczeblu. - Niektóre kwestie można omówić tylko osobiście: Umierow i Hnatow będą mi zgłaszać tematy, a ja będę rozmawiał z przywódcami Europy. Mamy zaplano-



FOT. JULIA DEMAREE NIKHSON/AP/EAST NEWS

Prezydent USA powiedział w niedzielę, że jest „nieco rozczarowany” faktem, że prezydent Ukrainy nie zajął się amerykańską propozycją zakończenia wojny z Rosją

wane spotkania w Londynie, a także w Brukseli - dodał Zełenski. Jednocześnie wyraził podziękowanie Witkoffowi i Kushnerowi za - jak się wyraził - gotowość prowadzenia negocjacji 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu.

Trump rozczarowany prezydentem Ukrainy

Donald Trump skrytykował Wołodymyra Zełenskiego po tym, jak amerykańscy i ukraińscy negocjatorzy zakończyli w sobotę rozmowy mające zawieźć różnice zdań w planu pokojowym przygotowanym

przez USA. W niedzielę wieczorem Trump zasugerował, że ukraiński przywódca wstrzymuje rozmowy.

- Jestem trochę rozczarowany, że prezydent Zełenski jeszcze nie zapoznał się z tą propozycją. Jego naród ją uwielbia, ale on nie - stwierdził

„Jestem trochę rozczarowany, że prezydent Zełenski jeszcze nie zapoznał się z tą propozycją. Jego naród ją uwielbia, ale on nie”

Trump w rozmowie z dziennikarzami.

Prezydent dodał: Uważam, że Rosja jest z tym w porządku, ale nie jestem pewien, czy Zełenski jest z tym w porządku. Jego naród ją uwielbia, ale on nie jest gotowy.

Trump utrzymuje z Zełenskim napięte stosunki od objęcia drugiej kadencji w Białym Domu, twierdząc, że wojna to marnotrawstwo pieniędzy amerykańskich podatników. Trump wzywał też Ukraińców do oddania Rosji okupowanych ziem, aby zakończyć konflikt. PAP

Koniec pokoju między Tajlandią a Kambodżą?

Kazimierz Sikorski
Bangkok

Tajlandia rozpoczęła naloty wzdłuż spornej granicy z Kambodżą. Oba kraje oskarżają się o ataki, a wynegocjowane zawieszenie broni wisi na włosku.

Porozumienie zawarte przy wsparciu USA przyniosło kilka miesięcy spokoju, jednak relacje między oboma państwami ponownie się pogarszają. Umowa o zawieszeniu broni podpisana w październiku może legnąć w gruzach.

Rzecznik tajskiej armii, generał Winthai Suvarree, stwierdził, że siły Kambodży jako pierwsze otworzyły ogień. Jeden tajski żołnierz zginął, rannych zostało czterech innych. Miejscową ludność ewaku-

owano z zagrożonych stref w bezpieczne miejsce.

- Tajskie samoloty uderzyły w cele wojskowe w kilku miejscach - mówił generał, dodając, że był to odwet za wkroczenie kambodżańskiego wojska na terytorium Tajlandii.

Kambodża odrzuciła te oskarżenia, obwiniając Tajlandię, że zaatakowała jako pierwsza. Zawarty przy mediacji Stanów Zjednoczonych rozejm, który zakończył konflikt między sąsiednimi krajami, stanął pod znakiem zapytania, gdy niedawno tajscy żołnierze zostali ranni przez miny lądowe. Obie strony nadal oskarżają się o odpowiedzialność za te incydenty.

Oba kraje powinny oczyścić wspólną granicę z pozostałymi ładunków wybuchowych po poprzednich konfliktach, jednak zakorzeniona wrogość między nimi wciąż trwa.

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Przywódcy siedmiu państw UE zaapelowali o szybkie przyjęcie unijnego mechanizmu wsparcia Ukrainy opartego na tzw. pożyczce reparacyjnej wykorzystującej zamrożone rosyjskie aktywa.

„Czas jest najważniejszy. Podejmując decyzję w sprawie pożyczki reparacyjnej na szczycie UE w grudniu, mamy szansę wzmocnić pozycję Ukrainy w jej obronie i zapewnić jej lepszą pozycję do negocjacji sprawiedliwego i trwałego pokoju” - czytamy w liście liście do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen.

Sygnatariusze podkreślili w nim, że od początku rosyjskiej



FOT. WOJCIECH WOJTEKIEWICZ

Wśród sygnatariuszy listu jest m.in. Donald Tusk

inwazji w 2022 r. Europa konsekwentnie wspiera Ukrainę zarówno z powodów moralnych, jak i z uwagi na własne bezpieczeństwo, bo Rosja zagraża także innym krajom.

Szefowie państw i rządów wyrazili pełne poparcie dla pro-

pozycji Komisji Europejskiej dotyczącej pożyczki opartej na zamrożonych rosyjskich aktywach w UE. Ich zdaniem jest to rozwiązanie „najbardziej wykonalne finansowo i politycznie realistyczne”, a zarazem zgodne z zasadą, że agresor powinien zapłacić za wyrządzone szkody.

Pod listem podpisali się: premier Tusk, premier Estonii Kristen Michal, premier Finlandii Petteri Orpo, premier Irlandii Michael Martin, premier Łotwy Evika Silina, prezydent Litwy Gitanas Nausėda oraz premier Szwecji Ulf Kristersson.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz wspólnie z von der Leyen próbowali przekonać w piątek premiera Belgii Barta de Wevera do użycia zamrożonych rosyjskich aktywów. Spotkanie w siedzibie belgijskiego premiera zakończyło się jednak bez uścisku dłoni liderów.

Zgodnie z propozycją KE zamrożone od 2022 r. aktywa rosyjskiego banku centralnego mają zostać wykorzystane do sfinansowania pożyczki reparacyjnej dla Ukrainy. Ta ma oddać pieniądze, gdy Rosja wypłaci jej odszkodowanie za straty wojenne.

Do tego rozwiązania nie jest przekonana Belgia, w której znajduje się izba rozliczeniowa Euroclear przechowująca większość zamrożonych środków. Premier de Wever wielokrotnie powtarzał, że Belgia nie jest gotowa na takie rozwiązanie, ponieważ obawia się, iż będzie musiała sama wypłacić pieniądze Rosji, jeśli ta wygra w sądzie.

Propozycja użycia rosyjskich aktywów, z którą wyszła w środę KE, nie wymaga zgody wszystkich 27 stolic UE, lecz większości kwalifikowanej, którą tworzy 15 państw członkowskich stanowiących 65 proc. ludności. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,51

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,83

JEN
100 JPY

2,33

DANE WG NBP Z DNIA 08.12.2025, G. 12:00

Zapowiadano trzęsienie ziemi na rynku pracy. Rewolucja jest, ale iluzoryczna

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

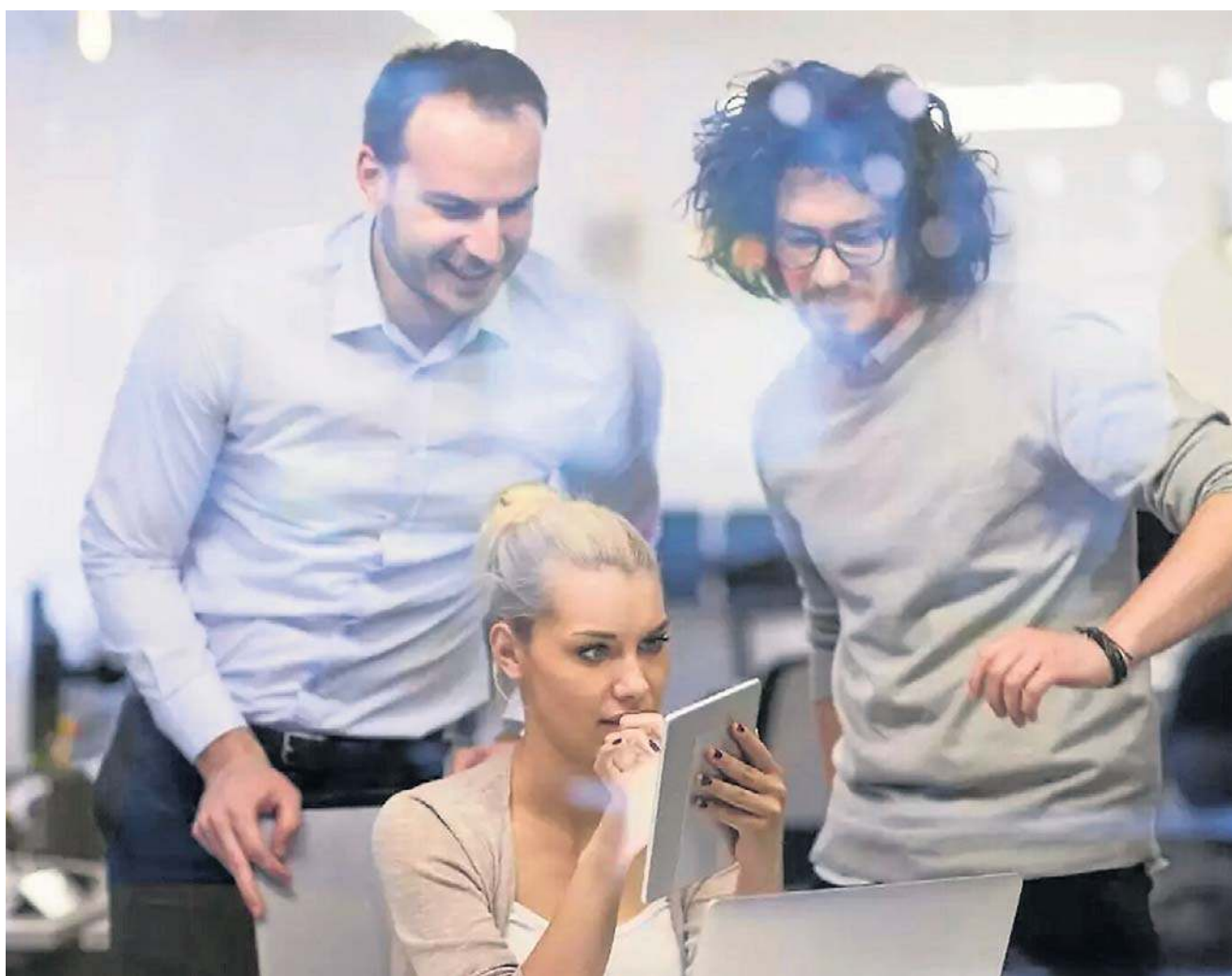
Zapowiadane z dużym rozmachem przepisy o jawności płac w firmach niewiele zmieniają. Pierwszy etap ich wdrożenia zaplanowano na 24 grudnia 2025 roku. W praktyce pracodawcy niechętni zmianom nie będą zmuszeni do zmiany swoich obecnych praktyk.
- Nowe przepisy tak naprawdę nie zmieniają znacząco pozycji kandydatów i kandydatek do pracy
- przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

24 grudnia 2025 roku wejdą w życie nowe przepisy dotyczące jawności wynagrodzeń. Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji. To jedynie część przepisów, które mają zostać wdrożone do 7 czerwca 2026 roku i które są podyktowane unijną dyrektywą.

Nowe przepisy o jawności płac są jedynie (a może aż) początkiem dyskusji na temat wynagradzania. Na razie niewiele zmieniają w firmach

Czy tak szumnie zapowiadana ustawa rzeczywiście oznacza rewolucję na rynku pracy? W praktyce przepisy niewiele zmieniają.

- Nowe przepisy nie zmieniają znacząco pozycji kandydatów i kandydatek. Kwota lub przedział początkowego wynagrodzenia muszą zostać podane z odpowiednim wyprzedzeniem, nadal jednak istnieje możliwość przeciągania momentu ich ujawnienia do ostatniej chwili - mówi Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs, polskiego portalu z ofertami pracy m.in. dla IT.



Przepisy o jawności wynagrodzeń, które mają wejść w życie 24 grudnia, niewiele zmieniają

Pracodawca będzie musiał podać wysokość pensji przed zatrudnieniem kandydata - taka zasada już teraz obowiązuje

Informacje o proponowanych zarobkach będą musiały zostać przekazane na piśmie, w postaci papierowej bądź elektronicznej, w ogłoszeniu o pracę, przed rozmową kwalifikacyjną lub przed nawiązaniem stosunku pracy. Zamieszczenie kwot w ofertach jest więc jedynie jedną z możliwości.

- To niewątpliwie duże rozczarowanie dla kandydatów, dla których informacje te są kluczowe w ocenie, czy dana

oferta pracy jest dla nich atrakcyjna i czy proponowany przedział finansowy odpowiada ich oczekiwaniom. Nie ulega jednak wątpliwości, że to dopiero początek zmian w zakresie transparentności wynagrodzeń - mówi nam Anna Tietianiec, ekspert rynku pracy w Manpower.

Tymczasem większość pracowników (73% - w badaniu Manpower) uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać.

- Przepisy wymagają m.in., żeby wynagrodzenie lub jego przedział oparte było na obiektywnych, neutralnych kryte-

riach, w szczególności pod względem płci. Jeżeli jednak u pracodawcy nie funkcjonuje siatka płac, to poza skrajnymi przypadkami trudno będzie zweryfikować, czy w danym przypadku podane widełki spełniały te wymogi. Bez kompleksowego wdrożenia dyrektywy obecna nowelizacja może niewiele zmienić w praktyce - twierdzi prawnik Wojciech Kwiatkowski, zastępca dyrektora w kancelarii KPMG Law.

Opracowanie spójnej polityki płacowej może być wyzwaniem dla przedsiębiorców i wymaga czasu

Z perspektywy pracodawców rozciągnięcie w czasie

wdrożenia dalszych regulacji w tym zakresie daje czas na uregulowanie polityki płacowej i wyeliminowanie potencjalnych nierówności.

- Wdrożenie unijnej dyrektywy to złożony proces. Firmy widzą związane z tym wyzwania, wskazują na trudności w weryfikacji polityk płacowych i ewentualnym uzasadnianiu różnic, a także na możliwe napięcia oraz prawdopodobny wzrost oczekiwań ze strony pracowników - uważa Piotr Wajgielt, executive manager w firmie Wyser.

Na tym etapie pracodawcy niechętni zmianom nie będą zmuszeni do znaczącej zmiany swoich obecnych praktyk, aby pozostać w zgodzie z prawem.

Nowelizacja nie niesie za sobą negatywnych skutków dla pracodawców, nie przewidują też nowych sankcji. Natomiast pełne wdrożenie przepisów, obejmujące m.in. raportowanie i sankcje, powinno nastąpić do 7 czerwca 2026 roku.

Przepisy o jawności płac - co naprawdę zmieni się w procesie kadrowym i rekrutacyjnym

Nowe przepisy o jawności płac - pierwszy etap, wdrożenie 24 grudnia 2025 roku:

- jawność wynagrodzeń na etapie rekrutacji - przepisy nie wymagają, aby widełki płacowe znajdowały się w samym ogłoszeniu; pracodawca informację o pensji podaje najpóźniej przed przedstawieniem propozycji zatrudnienia;

- kandydat może zapytać o wysokość zarobków na początku rekrutacji, ale pracodawca nie musi odpowiedzieć;
- pracodawca nie może pytać kandydata o wcześniejsze zarobki.

Drugi etap, który ma być wdrożony do 7 czerwca 2026 roku:

- kandydat będzie mógł uzyskać informacje na temat średniego poziomu wynagrodzeń osób wykonujących tę samą lub równorzędną pracę przy podziale na płeć;
- pracodawca powinien posiadać „jasne, neutralne płciowo zasady podejmowania decyzji o wynagradzaniu”, a pracodawca powinien mieć uporządkowany system płac;
- firmy zatrudniające co najmniej 100 osób będą musiały regularnie raportować różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn;
- pracownicy mają zyskać prawo do roszczeń, jeśli uznają, że naruszono ich prawo do równego traktowania.

©P

Rosyjski sabotaż to dopiero początek? Polskie firmy ruszają bronić nieba

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Rosyjski sabotaż kolejowy, podpalenia infrastruktury i wojna hybrydowa - Polska weszła w okres bezprecedensowych zagrożeń, a dotychczasowe systemy bezpieczeństwa są niewystarczające. W rozmowie ze Strefą Obrony Paweł Czachowski, prezes Polskiego Holdingu Obronnego, mówi wprost: technologie są dostępne, ale państwowe i prywatne podmioty często nadal operują rozwiązaniami sprzed lat, które nie odpowiadają dzisiejszym realiom. Ostrzega również przed brakiem kadr i nadchodzącą „klęską urodzaju” w polskiej zbrojeniówce.

Nasilające się incydenty sabotażowe w Polsce - od podpalenia po ingerencje w infrastrukturę krytyczną - unaocznili skalę zagrożeń w czasie wojny hybrydowej. Jak podkreśla Paweł Czachowski, prezes Polskiego Holdingu Obronnego, część instytucji wciąż opiera swoją ochronę na przestarzałych systemach bezpieczeństwa.

- Systemy ochrony zaprojektowane dwa, trzy czy pięć lat temu na pewno nie są tymi, które ochronią nas dzisiaj, kiedy mamy sytuację wojny hybrydowej - tłumaczy Czachowski.

Technologia jest, ale trzeba ją wdrażać

Prezes PHO podkreśla, że nowoczesne narzędzia - od zaawansowanego monitoringu z AI po systemy antydronowe - są już dostępne na polskim rynku. Problemem pozostaje ich wdrożenie oraz odpowiednie podejście do projektowania ochrony.

- Jeżeli nie mamy systemu, to nawet nie wiemy, że nam coś wleciało. Połowa sukcesu jest wtedy, gdy wiemy i możemy namierzyć operatora - dodaje.

Czachowski zwrócił uwagę, że wykrywalność dronów może sięgać nawet 100 procent, ale w wielu lokalizacjach ogranicza ją ukształtowanie terenu czy gęsta zabudowa. Dodaje, że w miejscach, gdzie nie można stosować zagłuszania, rozwiązaniem są drony intercepcyjne.

Indywidualne podejście do infrastruktury

Zdaniem prezesa PHO nie istnieje jedno uniwersalne rozwiązanie, które zabezpieczy wszystkie typy obiektów.

- Każda infrastruktura wymaga oddzielnego zaprojektowania systemów ochrony i zastosowania rozwiązań dostępnych już dziś na rynku - zaznacza. Czachowski podkreśla również, że w razie globalnych kryzysów dostawcy zagraniczni będą obsługiwać przede wszystkim własne rynki, dla-



Sylwetki ciężkich dronów na tle zachodzącego słońca

tęgo współpraca z polskim przemysłem staje się kluczowa.

PHO bliżej ochrony niż produkcji broni

W rozmowie prezes wyznał, dlaczego Polski Holding Obronny funkcjonuje obok Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

- Po podziale zajęliśmy się bardziej bezpieczeństwem i ochroną, także dla spółek z grupy PGZ, a nie produkcją sprzętu - podkreślił.

PHO współpracuje z Agencją Uzbrojenia, natomiast - jak zaznaczył - z Ministerstwem Obrony Narodowej jeszcze nie prowadzi projektów. Część wcześniejszych kontraktów zagranicznych jest obecnie wygaszana, ponieważ holding skupia się na rynku krajowym.

Największym zagrożeniem brak kadr, nie brak technologii

Jednym z największych wyzwań sektora obronnego jest

niedobór wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Choć powstają nowe linie produkcyjne amunicji, a środki publiczne rosną, brakuje ludzi, którzy mogliby obsługiwać coraz bardziej zaawansowane systemy.

-Systemy są coraz bardziej skomplikowane, ale na rynku nie ma pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami - dodał prezes.

Czachowski apeluje o zmiany legislacyjne dotyczące uprawnień pracowników ochrony

oraz kierunkowe szkolenia dla operatorów nowoczesnych systemów.

„Klęska urodzaju” w polskiej zbrojeniówce

Wbrew głosom o brakach amunicji prezes PHO jest przekonany, że produkcja w Polsce znacząco wzrośnie w najbliższych latach. Większe wyzwaniem może stanowić... nadmiar zamówień. Największym ryzykiem jest klęska urodzaju - że polski sektor zbrojeniowy nie podoła rosnącemu zamówieniom.

Duże środki z programów rządowych powinny - jego zdaniem - trafić do krajowych firm, które równolegle muszą inwestować w nowe moce produkcyjne i technologie.

Przyszłość bezpieczeństwa zależy od ludzi

Choć technologie antydronowe, monitoring z AI i systemy ochrony są dostępne, ostatecznie decydujący będzie czynnik ludzki. Bez szeroko zakrojonego programu szkolenia i zatrzymywania specjalistów w kraju modernizacja systemów bezpieczeństwa może wyhamować. - Musimy zatrzymać inżynierów w kraju albo ścigać ich z powrotem, bo inaczej nie będziemy konkurencyjni - podkreśla Czachowski.

©P

Pierogi i kapusta w cenie kawioru. Tak zostajesz sponsorem świątecznego jarmarku

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Nawet jeśli bigos będzie zbyt kwaśny, churrosy powinny wynagrodzić niesmak. W tym roku bywa, że i słodka przekąska zawodzi. Trwają jarmarki bożonarodzeniowe w największych miastach Polski. Pierogi, grzane wino, barszcz, ale też pielmieni i langosze do świąt muszą zarobić na ich sprzedawców i drogie stoisko. Zapachy kuszą, ale cena niekiedy odstrasza.

Jarmarki bożonarodzeniowe w Polsce to prawdziwe świąteczne centra handlowe i gastronomiczne. Można na nich znaleźć szeroki asortyment produktów, który zazwyczaj dzieli się na trzy główne kategorie: rękodzieło i ozdoby, regionalne smakołyki oraz ciepłe napoje i potrawy.

Co roku tradycyjne polskie smaki przepłatają się ze specjalnymi z różnych zakątków świata. Kto ma ochotę na pierogi z kapustą i grzybami, oscypek albo makowca, niekiedy musi najpierw ominąć budki z węgierskimi langoszami i hiszpańskimi churrosami. Te ostatnie mają chrupać, a bywa, że wgrzamy się w tłuszcz za minimum 25 zł, bo na przykład tyle kosztuje najmniejsze opakowanie.

Wystawcy jarmarków świątecznych starają się wybierać pewniaki, bo jeśli sprzedaż nie będzie szła, zamiast zarobku zaczną liczyć stratę. A tego w złotym sezonie dla handlu nikt nie chce.

Przed Bożym Narodzeniem klient jest w stanie wydać więcej, by poczuć klimat i jest bardziej skłonny głębiej sięgnąć do kieszeni, nawet jeśli kubeczek grzanego wina kosztuje 20-30 zł, a mała miseczka bigosu 28 zł. Czy 250 ml aroma-

tycznego gorącego napoju musi aż tyle kosztować?

Zaglądamy do cenników jarmarków bożonarodzeniowych 2025, ale nie tych przeznaczonych dla klientów stoisk, lecz dla wystawców.

Na początek cennik prestiżowego jarmarku w Gdańsku. Ile trzeba zapłacić na stoisko pod rzemiosło, artystów i artykuły spożywcze? W strefie premium na Targu Węglowym - Drodze Królewskiej 10,8 tys. zł za stragan 6 mkw., poza tą strefą 9950 zł. Większy domek (8 mkw.) to już koszt 13,7 tys. w strefie premium i 13 tys. poza nią.

Dodatkowy koszt to wypożyczenie lady, koszt doprowadzenia prądu 1,1 tys. zł (rozliczenie wg licznika), dystrybutor wody 500 zł.

Gastronomia płaci od 7,6 tys. zł za domek 6 mkw., 9,5 tys. zł za 8 mkw. i 12,7 tys. zł za 8 mkw. z wyposażeniem, czyli okap

z wentylatorem, stoły, lamy i panel ścienny.

Tańszy jest kram o powierzchni 2 mkw. (4,9 tys. zł), ale już powierzchnia typu kontener kosztuje 15 tys. zł. To nie koniec. Trzeba zapłacić prowizję od przychodu w wysokości 10 procent.

Inny przykład pochodzi z Bydgoszczy. Tu opłata za uczestnictwo w jarmarku składa się z opłaty eksploatacyjnej z tytułu najmu stoiska i różnicowanej kwoty zależnej od rodzaju towaru wskazanego przez wystawcę w karcie zgłoszenia: ● 3,3 tys. zł brutto - produkty rękodzielnicze wyrabiane przez wystawcę, produkty naturalne (ekologiczne, organiczne); ● 4 tys. zł brutto - artykuły i produkty masowej produkcji skarpety, czapki, szale, stroiki, figurki i ozdoby świąteczne); ● 5 tys. zł brutto - artykuły spożywcze;

● 6 tys. zł brutto - gastronomia (bez sprzedaży alkoholu); ● 10 tys. zł brutto - gastronomia ze sprzedażą alkoholu oraz sprzedaż alkoholu.

Koszt wyłączności obejmuje - oprócz ceny podanej w regulaminie za najem domku - 10 000 zł brutto.

Koszt stoiska to dla wystawcy dopiero część wydatków. Swoje kosztuje towar i zatrudnienie pracowników, często sezonowych. Praca na jarmarkach bożonarodzeniowych w dużych polskich miastach (takich jak Kraków, Wrocław, Poznań czy Gdańsk) to jedna z najstabilniejszych ofert zatrudnienia sezonowego w okresie zimowym.

Najczęściej poszukiwani są pracownicy do bezpośredniej obsługi stoisk, w tym do sprzedaży jedzenia i napojów, oraz upominków, ozdób i słodczy.

Praca rozpoczyna się zazwyczaj około 21 listopada i trwa standardowo do 23 grudnia.

Należy jednak pamiętać, że w niektórych lokalizacjach jarmarki są otwarte dłużej - nawet do 7 stycznia 2026 roku.

Wymagania: kluczowe jest posiadanie książeczki do celów sanitarno-epidemiologicznych (sanepidowskiej). Ponadto, pracodawcy oczekują pozytywnego podejścia, umiejętności pracy z klientem oraz podstawowej znajomości języka angielskiego, co jest niezbędne w kontakcie z turystami.

Wynagrodzenie: stawki godzinowe kształtują się na poziomie 30-47 zł brutto. Najbardziej efektywni pracownicy mają szansę zarobić do 330 zł brutto za dzień pracy - wynika z danych grupy Progres.

Jest to szczególnie popularna forma dorabiania dla studentów i uczniów w wieku 16-26 lat, ponieważ wiele ofert jest celowo kierowanych do osób posiadających ten status.

Blisko 5 mln Polaków odłożyło już ponad 42 mld zł. Czy oszczędzanie w PPK ma sens?

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK) przyciągają coraz większą rzeszę pracowników, którzy odkładają część swojej pensji.

W połowie listopada poinformowano, że łączna wartość aktywów netto zgromadzonych w funduszach zdefiniowanej daty przekroczyła już 42,6 miliarda złotych. Pieniądze gromadzone w PPK są prywatną własnością uczestnika. Podlegają dziedziczeniu oraz podziałowi w przypadku rozwodu.

W najnowszym, listopadowym Biuletynie PPK okazuje się, że łączna wartość aktywów netto zgromadzonych w funduszach zdefiniowanej daty przekroczyła imponujące 42,6 mld zł. Co więcej, biuletyn wskazuje na rekordowe zyski uczestników, sięgające niemal 200%. W programie aktywnie oszczędza już 4,97 miliona Polaków.

Zdaniem Marty Damm-Świerkockiej, członkini zarządu PFR Portal PPK, średnio co 4 minuty do PPK przystępuje trzech nowych pracowników. W największych firmach już ponad 8 na 10 pracowników należy do PPK.

Ile realnie zyskał więc uczestnik PPK do tej pory?

W biuletynie PPK przedstawiono kalkulację dla osoby zarabiającej 5300 zł (a później 7000 zł), która oszczędza w programie od grudnia 2019 roku. W zależności od funduszu jej stopa zwrotu wyniosła od 138% do 198%. W praktyce oznacza to, że na jej rachunku znajduje się obecnie od 11 380 zł do 16 420 zł więcej niż sama wpłaciła. Na tę kwotę złożyły się wpłaty pracodawcy oraz dopłaty od państwa, a wszystko to zostało pomnożone przez wyniki inwestycyjne funduszy.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, to może skorzystać z wielu dostępnych kalkulatorów, które pokazują, jak zmieni się poziom oszczędności w zależności od wybranych opcji.

Warto w tym momencie zauważyć, że w przypadku PPK to właśnie wiek danego pracownika będzie miał zasadnicze znaczenie i wpływ na wysokość stopy zwrotu, ponieważ środki są inwestowane w Fundusze Zdefiniowanej Daty (FZD), które dopasowują poziom ryzyka do wieku uczestnika. Dla osoby w wieku 25 lat Fundusz Zdefiniowanej Daty (np. FZD 2060, FZD 2065) ma najbardziej



Lepiej oszczędzać w banku, w PPK, świnie skarbonce, a może w „skarpecie”?

agresywny profil inwestycyjny (większy udział akcji), co w długim terminie ma potencjał do osiągnięcia wyższej stopy zwrotu.

PPK po 12 miesiącach przyniesie więcej niż lokata bankowa

Oczywista różnica jest taka, że w przypadku lokaty bankowej po określonym terminie środki można wypłacić wraz z odsetkami pomniejszone o podatek bankowy. W przypadku PPK taka sytuacja nie jest możliwa, choć są pewne wyjątki dotyczące wypłaty części środków (o czym piszemy poniżej). Z drugiej strony zerwanie lokaty przed terminem nie jest korzystne.

Wracając do naszej oferty lokat bankowych (zakładanych po 15 listopada) to np. oprocentowanie na okres 3 miesięcy wynosi najczęściej od 3,5% do 5,3%, a na przykład w In-Banku oprocentowanie na 12 miesięcy wynosi 5,15%. Należy jednak zwrócić uwagę na odpowiednie wymagania stawiane przez różne banki (nowe środki, wymóg założenia konta osobistego itd.). Natomiast każda kolejna obniżka stóp procentowych wpłynie na wysokość oprocentowania lokat i kont oszczędnościowych.

W celu uproszczenia obliczeń zakładamy, że pensja wynosi 5000 zł brutto. Z tej kwoty pracownik odprowadza miesięcznie 2% brutto (100 zł), a pracodawca dokłada 1,5% wynagrodzenia brutto (75 zł). Są to podstawowe założenia, gdyż istnieje możliwość niewielkiego podniesienia tych procentów. Dodatkowo państwo dokłada 250 zł jako wpłatę powitalną i roczną dopłatę w wysokości 240 zł. Łączna wartość konta po roku wynie-

sie 2590 zł, a jeśli dołożymy średnią stopę zwrotu na poziomie 6% (ok. 155 zł), to po 12 miesiącach na koncie będzie znajdowało się około 2745 zł.

Stopa zwrotu może się nieznacznie różnić, biorąc pod uwagę wiek oszczędzającego. Jednak dodając do tego wpłaty państwa, to znacząco poprawia to stan konta PPK danego pracownika.

Sytuacja po 10 latach odkładania

PPK jest dodatkowym węzłem oszczędnościowym, który pozwala zebrać środki na okres emerytalny. Dlatego warto jeszcze sprawdzić, jak zmieni się wartość konta, zakładając, że osoba mając 25 zaczęła odkładać w PPK.

Przy założeniu 6% średniej stopy zwrotu i dodając wszystkie wpłaty państwa, to po 10 latach oszczędzania w PPK nasz 35-latek na rachunku będzie miał ponad 31 000 zł.

To pokazuje także, że PPK ma potencjał być ponaddwukrotnie bardziej efektywne niż oszczędzanie tej samej kwoty własnej na lokacie. Wynika to przede wszystkim z dopłat pracodawcy i państwa, które niemal podwajają kapitał wpłacony na start, zanim jeszcze włączy się efekt inwestycyjny.

PPK dobrym instrumentem wspierającym rynek kapitałowy

Warto dodać, że środki wpłacane na PPK są pośrednio inwestowane między innymi na rynku w akcje spółek notowanych na GPW w Warszawie czy w obligacje skarbowe. To oznacza, że rosnąca wartość środków gromadzonych w PPK będzie miała coraz większy wpływ także na rynek kapita-

łowy i całą gospodarkę. Zdaniem ekspertów sam mechanizm jest pozytywny, ale może warto rozważyć dodatkową opcję dla pracowników.

- To, co należałoby zrobić z PPK, to moim zdaniem zwiększyć limity wpłat. Obecne poziomy są zbyt niskie. Owszem, dla osób o niskich i średnich dochodach, z dopłatami państwa i pracodawcy, system ten daje bardzo wysokie stopy zwrotu, ale nominalnie te kwoty nie są duże. Ideą planów kapitałowych powinno być zgromadzenie jak największej sumy na przyszłość - powiedział „Strefie Biznesu” Piotr Szulec, prezes Skarbiec TFI.

Jego zdaniem mogłoby to stać się kołem zamachowym dla giełdy i całej gospodarki, gdyby do PPK płynęło więcej środków.

- Oczywiście możliwość częściowej wypłaty środków powinna pozostać - to w końcu pracownicze plany kapitałowe, które miały zachęcać Polaków do oszczędzania. Nikt nie mówił, że trzeba odkładać przez 30 lat. Chodziło o to, by nauczyć Polaków, jak to robić - odkładać tyle, ile mogą, a później ewentualnie podzielić środki na różne cele. Jeśli ktoś potrzebuje części teraz, może ją wypłacić, a resztę trzymać przez kolejne 20 lat - wyjaśnił Szulec.

Prezes uważa, że PPK to bardzo dobry program, który byłby jeszcze lepszy, gdyby podwyższono limit wpłat np. do 10% lub umożliwiono uczestnikom samodzielne dopłacanie własnych środków.

Środki z PPK po 60. roku życia

Uczestnik PPK sam podejmuje decyzję o formie i terminie wypłaty środków. Od wy-

branego przez niego wariantu zależą skutki podatkowe wypłaty.

Po 60. roku życia można skorzystać ze środków zgromadzonych w PPK, dokonując wypłaty 25% swoich oszczędności jednorazowo i 75% oszczędności w 120 miesięcznych ratach (można zdecydować się na większą liczbę rat).

Można też wypłacić 100% oszczędności w minimum 120 miesięcznych ratach. Obie te formy wypłaty są zwolnione z podatku od zysków kapitałowych (tzw. podatku Belki).

Należy jednak pamiętać, że jeśli uczestnik zdecyduje się na wypłatę 75% lub 100% środków w minimum 120 ratach, ale wysokość pierwszej raty - wyliczona przez podzielenie zgromadzonych oszczędności przez zadeklarowaną liczbę rat - będzie mniejsza niż 50 zł, środki zostaną wypłacone jednorazowo. Uczestnik PPK będzie wówczas zobowiązany do zapłaty podatku od zysków kapitałowych wypracowanych przez 75% środków.

Uczestnik PPK może także zdecydować o jednorazowej wypłacie wszystkich zgromadzonych oszczędności lub w dowolnej liczbie rat, mniejszej niż 120. W takim przypadku również będzie musiał zapłacić „podatek Belki”.

Wypłata środków z PPK po ukończeniu 60 lat. Co jeszcze warto wiedzieć?

Ustawodawca przewidział również i taki scenariusz, że po ukończeniu 60 lat uczestnik PPK może także dokonać wypłaty transferowej swoich oszczędności: do zakładu ubezpieczeń (z którym zawarł umowę, na podstawie której - po osiągnięciu 60. roku życia - nabydzie prawo do świadczenia okresowego lub rzeczowego) albo na rachunek lokaty terminowej.

Taki uczestnik PPK może także wnioskować o wypłatę środków w formie świadczenia małżeńskiego, jeżeli jego małżonek - na rzecz którego umowa o prowadzenie PPK została zawarta z tą samą instytucją finansową - również osiągnął 60. rok życia i małżonkowie wspólnie oświadczą, że chcą skorzystać z wypłaty świadczenia małżeńskiego.

W razie złożenia wniosku o wypłatę środków w formie świadczenia małżeńskiego instytucja finansowa otworzy wspólny rachunek PPK dla małżonków, zwany „rachunkiem małżeńskim”. Świadczenie małżeńskie jest wypła-

cane w minimum 120 miesięcznych ratach.

Środki można wypłacić wcześniej, ale...

Wypłata środków z PPK przed 60. rokiem życia jest możliwa, ale tylko w określonych sytuacjach, i będzie to wiązało się z ewentualnymi zobowiązaniami podatkowymi.

Przewidziano jednak dwie szczególne sytuacje umożliwiające wypłatę środków z PPK przed 60. rokiem życia bez obowiązku zapłaty zryczałtowanego podatku dochodowego. Tak jest w przypadku wypłaty do 25% środków (bez obowiązku zwrotu tych środków na rachunek PPK) w razie poważnego zachorowania uczestnika PPK, jego małżonka lub dziecka.

W przypadku wypłaty do 100% środków z rachunku PPK na pokrycie wkładu własnego w związku z zaciągnięciem kredytu hipotecznego np. na zakup mieszkania, jeśli zostaną one - w terminie określonym w umowie z instytucją finansową - zwrócone na rachunek PPK.

Wcześniejsza wypłata możliwa, ale już z podatkiem

Jak podaje portal mojppk.pl, uczestnik PPK może w dowolnym momencie wypłacić pieniądze zgromadzone na jego rachunku PPK - także przed ukończeniem 60. roku życia. Zwrot środków następuje na wniosek uczestnika, złożony wybranej instytucji finansowej. Pracownik otrzyma zgromadzone przez siebie oszczędności pomniejszone o:

- podatek od zysków kapitałowych;
- 30% środków pochodzących z wpłat pracodawcy - informacja o pobranych 30% zostanie zaewidencjonowana na koncie ubezpieczonego w ZUS jako jego składka na ubezpieczenie emerytalne, należąca za miesiąc, w którym została przekazana (wpłaty pracodawcy, które wpływały do PPK, były wcześniej zwolnione ze składek na ubezpieczenia społeczne);
- środki pochodzące z dopłat od państwa.

Każdy pracownik ma oczywiście wybór, czy pozostać w systemie PPK, czy zrezygnować z oszczędzania w nim. Gromadząc oszczędności do 60. roku życia, możemy zyskać jednak najwięcej, biorąc pod uwagę wpłaty uzyskiwane od pracodawcy, dopłaty od państwa oraz preferencje podatkowe. ©©

Kochani, nie mam faceta. Jakbym miała faceta, to bym się chwaliła nową relacją

Joanna Krupa na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Jacek Kopczyński nie szczędził czułości

Po rozstaniu z Patrycją Markowską aktor związał się z autorką erotyków Klaudią Kardas. Związek nie przetrwał jednak próby czasu. Teraz ma nową partnerkę – blondynkę o imieniu Agnieszka. Ostatnio para pojawiła się razem na jubileuszu „M jak miłość”, gdzie Kopczyński występuje. Na ścianie zakochani nie szczędzili sobie czułości.

Honorata Skarbek walczy z chorobami

Celebrytka rozmawiała z reporterką Pudelką i opowiedziała o swoich problemach ze zdrowiem. Skarbek od lat zmaga się z chorobą jelit, której lekarze nie potrafili wyleczyć. Walczy również z łysieniem androgenowym. – Cierpię na tę chorobę genetyczną, która jest praktycznie do końca życia – powiedziała.

Izabela Janachowska spłatała synowi psikusa

Celebrytka zorganizowała dla syna zabawę – codziennie szukają elfa fundującego im w domu psoty. Ostatnio w imieniu poszukiwanego gościa wypełniła sedes płatkami śniadaniowymi. „Nie mogłem znaleźć miski” – napisała na karteczce. Efektem zabawy Izabela pochwaliła się na Instagramie. Uwieczniła też reakcję swojej pociechy, ale trudno stwierdzić, czy Chris był zadowolony. Chłopiec zaczął wybierać wyspane do toalety płatki, a potem poprosił mamę, żeby kupiła mu nowe opakowanie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Samarytanin Polsat, 20:00

Pewien bohater strzegł bezpieczeństwa w mieście, jednak zniknął ponad 20 lat temu w wyniku tragicznego wydarzenia. Trzynastoletni Sam postanawia odkryć, czy mityczna postać wciąż żyje i czy może zapobiec kolejnej tragedii w okolicy.

Kret

Kino Polska, 20:00

Trwa proces sprawców pacyfikacji strajku w czasie stanu wojennego. Pojawia się informacja, że SB miała informatora w Komitecie strajkowym. Syn górnik podejrzany o bycie agentem podejmuje śledztwo.

Witajcie w dżungli Super Polsat, 21:00

Dwayne „The Rock” Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać...

Chirurdzy: kwestia życia i śmierci

BBC Earth, 22:55

Drugi sezon. Filmowane z bliska operacje są dla lekarzy ogromnym zawodowym wyzwaniem, a dla pacjentów – ostatnią szansą na życie. Jedną z bohaterek serialu jest Margaret czekająca na operację usunięcia guza z tkanek błony mózgu. Drugą – 30-letnia Katie, matka trójki dzieci, u której kardiochirurg przeprowadza przeszczep serca.

KRZYŻÓWKA NR 189

Poziomo:

- 1) papuga popielata z Afryki,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) ... Bulls, drużyna z NBA,
- 12) John, filmowy komandos,
- 13) lichy, bezwartościowy obraz,
- 14) taniec z karnawału w Rio de Janeiro,
- 15) długi nóż obosieczny używany przez Turków,
- 17) Orlando, aktor z filmu „Władca Pierścieni”,
- 18) atmosfera danego miejsca,
- 19) jeden u dromadera,
- 20) ozdobne drzewo parkowe,
- 23) świtezianka nad stawem,
- 25) zastępowała żołnierzowi skarpetę,
- 26) największe miasto stanu Arkansas,
- 27) szumiała na gór szczyt,
- 28) Ateneum w naszej stolicy,
- 31) prymitywny, drewniany but,
- 34) np. „Czekając na Godota”,
- 36) krótki płaszcz męski o wojskowym kroju,
- 37) okolica z dala od szlaków,
- 38) rechocze w stawie,
- 39) kobieta na parkiecie, dancerka,
- 40) rodzaj sieci rybackiej.

Pionowo:

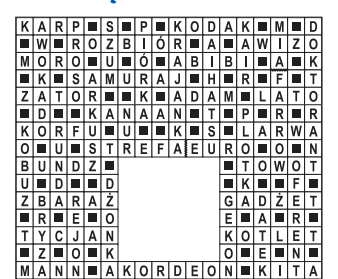
- 2) powieść Bolesława Prusa,
- 3) kamyk w pierścionku,
- 4) Danuta, wykonawczyni piosenki „Gdzie ci mężczyźni”,
- 5) drobny przedmiot reklamowy z logo firmy,
- 6) jakie ..., takie spanie,
- 7) narodowe nakrycie meksykańskiej głowy,



- 8) niemiecki tytuł arystokratyczny,
- 9) otwór strzelniczy w umocnieniu,
- 10) premier Wielkiej Brytanii w latach 1997-2007,
- 16) gatunek afrykańskiej antylopy,
- 21) część sztuki teatralnej,
- 22) „... Dolittle”, amerykański film familijny,

- 23) największa mała Nowego Świata,
- 24) film z rolą Roberta Redforda,
- 29) płaz ogoniasty, tryton,
- 30) baśniowy duszek domowy,
- 32) tłum ludzi, rzesza,
- 33) warzywo na amerykańskie Zaduszki,
- 34) powieść paraboliczna Alberta Camusa,
- 36) termin z tresury owczarka.

ROZWIĄZANIE NR 188



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia będzie sprzyjać odważnym krokom i decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji i ruszać naprzód bez lęku.

Ryby (19.02 - 20.03)

Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Horoskop na dziś zapowiada, że wszystko, za co się weźmiesz, zrealizujesz sprawnie i na czas.

Baran (21.03 - 19.04)

Cechować Cię będzie wyjątkowe przywiązywanie wagi do szczegółów. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nie wszystkim to się spodoba.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz ciepło bliskich osób. Horoskop dzienny wróży, że okazana wrażliwość otworzy drzwi do głębszych relacji oraz spokoju.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Rozbłyśniesz pewnością siebie. Horoskop na dziś radzi wykorzystać swój magnetyzm, by zdobyć to, co od dawna planujesz.

Rak (22.06 - 22.07)

Odnajdziesz klarowność. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że drobne porządki w myślach i domu przyniosą ulgę i nowe cele.

Lew (23.07 - 22.08)

Zaufaj dzisiaj swojej intuicji. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że poprowadzi Cię ona w dobrym kierunku. Dostarczy Ci to satysfakcji.

Panna (23.08 - 22.09)

Odkryjesz w sobie ukryte pokłady siły i energii. Horoskop na dziś wróży, że odwaga w szczerości przyniesie Ci zaskakujące wsparcie.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz wolność. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie mówi, że spontaniczne decyzje otworzą nowe ścieżki i wniosą świeżą radość...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ruszysz wytrwale naprzód. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja pozwoli Ci osiągnąć cel szybciej, niż myślisz.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Zainspirujesz innych ludzi do działania. Horoskop na dziś mówi, że Twoja kreatywność przełamie rutynę i przyciągnie życzliwe osoby. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Zanurzysz się w marzeniach. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że intuicja podpowie Ci właściwy kierunek i przyniesie ukojenie.

AI dzieli polskie firmy. Jedni liczą zyski, inni nadal boją się spróbować

Eryk Kołodziejek

Coraz więcej polskich firm dostrzega ogromny potencjał sztucznej inteligencji (AI), jednak wiele z nich wciąż zmagają się z przekształceniem tego zainteresowania w konkretne działania.

Najnowsze badanie przeprowadzone w ramach projektu Bilans Kapitału Ludzkiego rzuca światło na to, jak firmy podchodzą do wdrażania AI, gdzie już ją stosują, co je blokuje oraz jakie kompetencje będą kluczowe w erze cyfrowej transformacji.

Gdzie AI znajduje zastosowanie w polskich przedsiębiorstwach? Badanie jakościowe wykazało, że sztuczna inteligencja jest najchętniej wdrażana w pięciu kluczowych obszarach:

- obsługa klienta,
- sprzedaż,
- rozwój produktów i usług,
- planowanie/logistyka,
- zarządzanie ryzykiem.

Jak zauważa Robert Zarkzewski z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP):

- Badani przedsiębiorcy najchętniej wdrażają AI w procesach powtarzalnych, łatwych do standaryzacji i niewymagających skomplikowanego nadzoru. Firmy podkreślają, że AI najlepiej sprawdza się tam, gdzie człowiek wykonuje czasochłonne, rutynowe zadania.



Największy postęp we wdrażaniu narzędzi AI obserwuje się w dużych i średnich przedsiębiorstwach

Anna Szczucka z Centrum Ewaluacji i Analiz Polityk Publicznych UJ dodaje:

- Ciekawe jest też to, że firmy, które jeszcze nie korzystają z AI, dostrzegają mniej możliwości wdrożeń i mniej potencjalnych korzyści, co wynika z ograniczeń w wiedzy. A jak nie wiedzą, nie mają motywacji do próbowania.

Największy postęp we wdrażaniu narzędzi AI obserwuje się w dużych i średnich przedsiębiorstwach. Te firmy dysponują zespołami IT oraz budżetami, które pozwalają na budowanie zintegrowanych rozwiązań AI, kompatybilnych z istniejącymi systemami zarządzającymi.

Mikro i małe firmy częściej sięgają po gotowe aplikacje typu plug&play, takie jak chatboty, narzędzia do automatyzacji marketingu czy analizy danych. Ich popularność wynika z niskiej bariery wejścia, zarówno finansowej, jak i technologicznej, co pozwala nawet mniejszym podmiotom na pierwsze kroki w świecie AI.

Konkretne korzyści z wdrożeń AI

Firmy, które już włączyły AI do swoich procesów, wskazują na wymierne korzyści:

- oszczędność czasu,
- poprawa efektywności,
- obciążenie pracowników od żmudnych zadań,

● lepsze dopasowanie produktów i usług do potrzeb klientów.

Dla wielu przedsiębiorstw AI staje się nie tylko narzędziem operacyjnym, ale także źródłem inspiracji do innowacji i eksplorowania danych. W niektórych przypadkach wdrożenie AI doprowadziło nawet do zmiany kultury organizacyjnej, przyspieszając cyfryzację i otwierając zespoły na eksperymenty z nowymi modelami pracy.

- Sztuczna inteligencja to dziś nie tylko zaawansowana technologia, ale przede wszystkim katalizator zmiany sposobu myślenia o procesach i organizacji pracy. W firmach, które aktywnie i refleksyjnie wdrażają te rozwiązania, obserwuje się wzrost

innowacyjności oraz gotowości do uczenia się i zdolności adaptacyjnych - mówi Anna Szczucka.

W zależności od branży, firmy dostrzegają różne kluczowe korzyści:

- dostosowanie do oczekiwań klientów (np. medycyna, IT/OT, finanse, budownictwo)
- poprawa jakości produktów i usług (handel, marketing, life sciences)
- wpisanie się w trendy technologiczne (transport, logistyka, IT/OT)

Co powstrzymuje firmy przed wdrożeniem AI?

Mimo dostrzegalnego potencjału wiele firm, które jeszcze

nie wdrożyły AI, napotyka bariery. Główne przeszkody to:

- brak wiedzy o dostępnych narzędziach,
- obawy o bezpieczeństwo danych,
- niepewność co do odpowiedzialności za błędy AI,
- niedopasowana infrastruktura IT,
- brak kompetencji cyfrowych i trudności w pozyskaniu specjalistów.

- Część badanych przedsiębiorców dostrzega potencjał AI i wie, że może ona im pomóc w różnych aspektach działalności. Brakuje im jednak wiedzy, jak i od czego zacząć - komentuje Iwona Krysińska z PARP.

Wyniki badania jednoznacznie wskazują na wagę rozwijania konkretnych kompetencji:

- umiejętność komunikowania się z AI (np. prompt engineering),
- analityka danych,
- elastyczność i zdolność adaptacji,
- umiejętność doboru odpowiednich narzędzi do potrzeb firmy.

Firmy, które już korzystają z AI, znacznie lepiej oceniają swoje kompetencje cyfrowe niż te, które jeszcze nie podjęły takich działań, co dowodzi, że samo wdrożenie technologii sprzyja rozwojowi niezbędnych umiejętności.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

INNE

SPRZEDAM miód / wyrób węzy Włkp, Dadanta, Ostowskiej, 519-473-581.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap, foteli 889-571-282.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Film o strachu i nadziei, uderzający prosto w serce

Anna Czerny-Marecka
Kino

„Brat” najpierw zachwycił Gdynię, zdobywając nagrodę za debiut aktorski Filipa Wiłkomirskiego, potem zyskał sympatię publiczności Warszawskiego Festiwalu Filmowego. Od kilku dni film Macieja Sobieszczańskiego obejrzymy na ekranach kin w całym kraju.

„Brat” to historia o kobiecie, która pragnie wyrwać się z toksycznej przeszłości, by zacząć wszystko od nowa, i jej synach - dwóch braciach próbujących dorosnąć w świecie zbudowanym na przemocy i niepewności. Kluczowe było obsadzenie ról matki i synów. O ile wybór Agnieszki Grochowskiej do roli Agnieszki przyszedł naturalnie, o tyle znalezienie filmowych Dawida i Michała było wyzwaniem. Po wielu miesiącach poszukiwań w roli Michała obsadzony został Tytus Szymczuk, a Dawida Filip Wiłkomirski. Oba wybory okazały się absolutnym strzałem w dziesiątkę. Obaj młodzi aktorzy zaskoczyli krytyków dojrzałością i siłą ekranową, Filip Wiłkomirski został nagrodzony za profesjonalny debiut na 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni a jego duet z Tytusem jest jednym z najciekawszych duetów aktorskich ostatnich lat.

Filip nie ukrywa, że na początku dopadł go stres.



Agnieszka Grochowska i Filip Wiłkomirski

- Nie wiedziałem, czego się spodziewać, wszystko było dla mnie zupełnie nowe. Postanowiłem jednak podejść do tego tak, jak do walki na macie. Jak się okazało, denerwowałem się zupełnie niepotrzebnie. Od pierwszych dni byłem traktowany po partnersku, a dodatkowej pewności siebie dodało mi doświadczenie wyniesione z treningów judo, co było kluczowe dla wielu scen - opowiada młody aktor.

Agnieszka Grochowska śmiejąc się, że filmowi bracia są do niej bardziej podobni niż jej własne dzieci, podkreśliła, jak wyjątkowo trafiony okazał się casting.

Fabula

„Brat” to poruszająca opowieść o kobiecie i rodzinie wy-

stawionej na próbę w świecie przemocy, niespełnionych ambicji i narastającego chaosu. 14-letni Dawid opiekuje się młodszym bratem i próbuje sprostać oczekiwaniom matki, która chce wyrwać się z toksycznej przeszłości i zacząć od nowa, bez męża osadzonego w więzieniu. Choć chłopak ma talent i siłę, to w codzienności rozpiętej między szkołą, domem i ulicą coraz trudniej mu zachować kontrolę. Wszystko komplikuje się jeszcze bardziej, gdy w ich życie wkracza Konrad - jedyny dorosły, któremu Dawid naprawdę ufa. To jednak dopiero początek burzliwych wydarzeń, które mogą ostatecznie rozbić tę rodzinę... albo ją ocalić.

„Brat” to opowieść o strachu, nadziei i walce o szczę-

ście - emocjonalnie gęsta i precyzyjnie zagrana. Sobieszczański tworzy kino zakorzenione w rzeczywistości, ale niosące uniwersalny przekaz o sile rodziny i nadziei, że przez każdy mrok jest w stanie się przebić choć jeden promyk światła.

Produkcja

Reżyseria: Maciej Sobieszczański („Zgoda”, „Performer”).

Obsada:

Agnieszka Grochowska („Kos”, „W ciemności”, „Dzień matki”, „Obce niebo”, „Akademia Pana Kleksa”, „Żeby nie było śladów”, „Waleśa. Człowiek z nadziei”)

Julian Świeżewski („Biała odwaga”, „Rojst. Millenium” - serial, „Wołyń”, „Filip”, „Absolutni debiutanci” - serial, „Lady Love” - serial, „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy”)

Tomasz Schuchardt („Wielka woda” - serial, „Dopelganger. Sobowtór”, „Chrzest”, „Jesteś Bogiem”, „Rojst. Millenium” - serial, „Wesele”)

Jacek Braciak („Kler”, „Róża”, „Kos”, „Żeby nie było śladów”, „Różyczka”, „Edi”, „Córka trenera”, „Drogówka”, „Wołyń”, „Pod mocnym Aniołem”)

Filip Wiłkomirski - po raz pierwszy na ekranie

Tytus Szymczuk - po raz pierwszy na ekranie.

©P

KRÓTKO

SZCZECIN

Rzeźby na tarasie. Wstęp wolny



Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie zaprasza Taras Północy na wystawę rzeźby Małgorzaty Chodakowskiej pt. „Krople radości”. Wstęp wolny. Małgorzata Chodakowska jest polską rzeźbiarką, absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Obecnie mieszka i tworzy w Dreźnie. MARA

DAMNICA

Nasze Betlejem w pałacu

Centrum Kultury Powiatu Słupskiego zaprasza 12 grudnia o godzinie 19 do pałacu w Damnicy, gdzie odbędzie się wyjątkowy koncert. Będzie to nie tylko muzyczne spotkanie, ale także przesłanie do wspólnego przeżywania świątecznej bliskości, spokoju i radości.

Wykonane zostaną kolędy i pastorałki w akustycznych, pełnych ciepła aranżacjach, inspirowanych płytą „Nasze Betlejem”. Zabrzmia utwory

znane, tradycyjne - ale także te mniej oczywiste, które poruszają swoją prostotą i subtelnym pięknem.

- To będzie wieczór, w którym muzyka przybliży nas do Betlejem - tego prawdziwego i tego, które każdy nosi w sobie - piszą organizatorzy.

Wykonawcy: Katarzyna Wołoszyn - śpiew, Przemysław Sysojew-Osiński - akompaniament.

Rezerwacja miejsca pod nr. tel. (59) 8445758. MARA

SŁUPSK

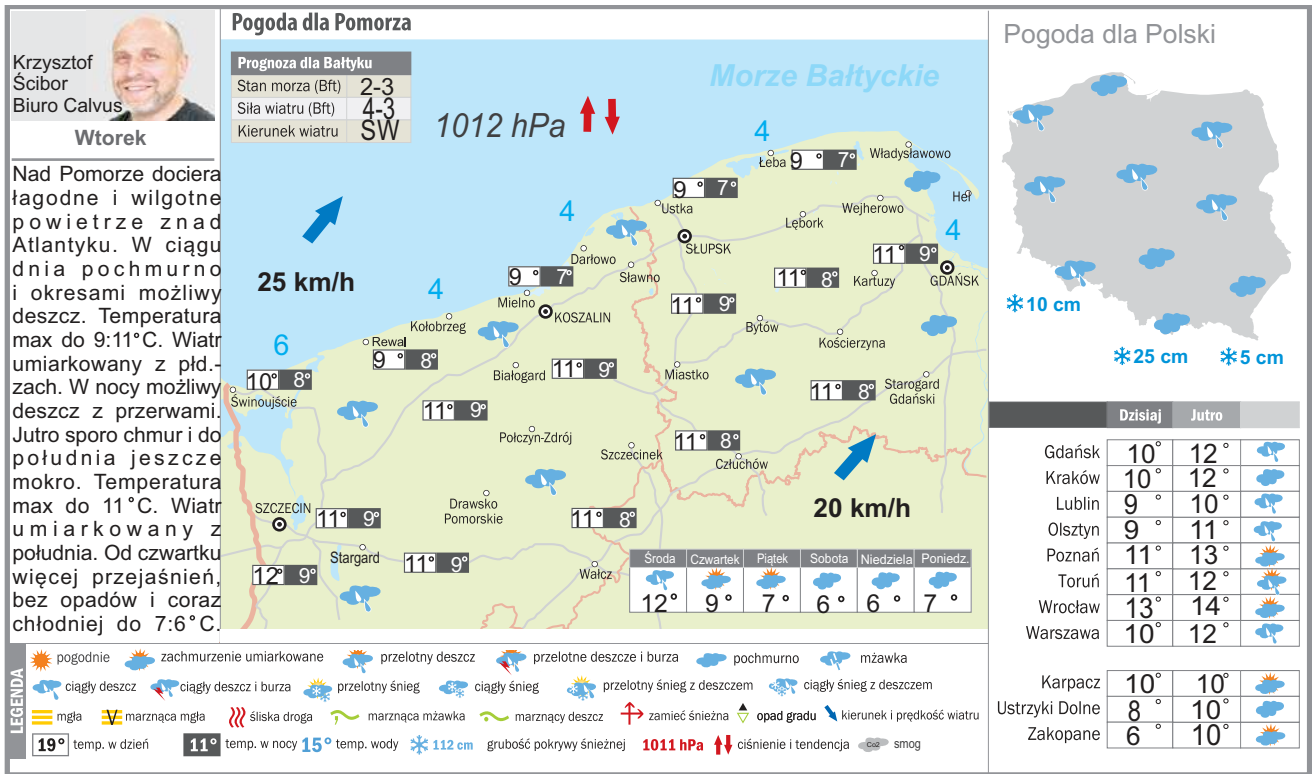
Koncert świąteczny. Wstęp wolny



Dyrekcja, nauczyciele oraz uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego w Słupsku zapraszają na Koncert Świąteczny, który odbędzie się 11 grudnia (czwartek) o godz. 17.30 w sali Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara w Słupsku ul. Jana Pawła II 3.

W programie znajdują się najpiękniejsze polskie kolędy, a także popularne, nastrojowe utwory świąteczne z całego świata. Wystąpią m.in. zespół Mazanki, uczeń klasy saksofonu - Jacek Horbacz, szkolne zespoły kameralne, usłyszymy orkiestrę i chór I i II stopnia. MARA

POGODA



Cash z bramką. Lewandowski nie był potrzebny Flickowi

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

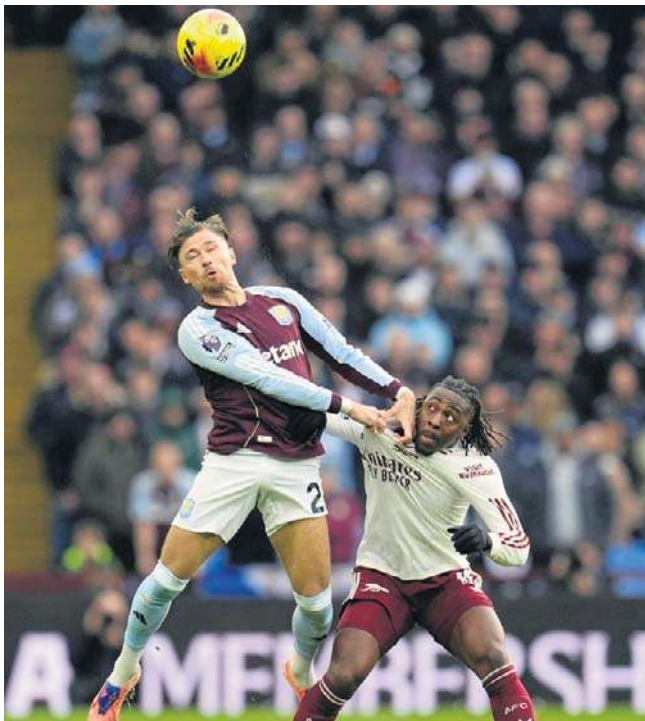
PIŁKA NOŻNA. To nie był zbyt udany weekend w wykonaniu reprezentantów Polski. Powody do zadowolenia może mieć zaledwie kilku z nich.

Na pewno duet obrońców FC Porto, Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Ich drużyna wygrała mecz do zera, a obaj nie popełnili błędów i byli jednymi z najlepszych piłkarzy na meczu, czy Matty Cash, który strzelił pięknego gola Arsenalowi i wraz kolegami, pokonał lidera tabeli. Zły weekend miał pewnie Robert Lewandowski. Co prawda Barcelona pokonała Real Betis, ale Lewandowski nie spędził na murawie ani sekundy.

Raport kadrowiczów

Najlepiej z grona ostatnio powołanych zaprezentował się w weekend Matty Cash. Obrońca Aston Villi strzelił bramkę i to wystarczyło, bo żaden z grających w listopadowych meczach reprezentacji, nie strzelił gola w pierwszy weekend grudnia. Cash strzelił gola w Premier League przeciwko liderowi, czyli Arsenalowi. „The Villans” wygrali 2:1. Co ciekawe, bramkę decydującą o wyniku tego meczu strzelił Emiliano Buendia, który w 87. minucie zmienił reprezentanta Polski.

Przez chwilę, w końcowej fazie meczu z Realem Betis, wydawało się, że Robert Lewandowski wejdzie na boisko. Wszystko się jednak zmieniło, gdy obrońca, występujący też czasem na pozycji defensywnego pomocnika, Eric Garcia nabawił się jakiegoś urazu. Hansi Flick szybko zmienił zdanie i zamiast Lewandowskiego wszedł Jofre Torrents. Barcelona co prawda wygrała ten mecz 5:3, ale aż trzy bramki strzelił konkurent Le-



Matty Cash zdobył bramkę głową dla Aston Villi, a jego zespół pokonał u siebie 2:1 Arsenal Londyn

wandowskiego o pozycję środkowego napastnika i to w 29 minut, Ferran Torres.

Kolejny bardzo dobry weekend mieli nasi dwaj obrońcy z FC Porto, Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Zagrali obaj na środku obrony w 13. kolejce ligi portugalskiej przeciwko Tondeli. Bednarek i Kiwior może i nie strzelili po голу, ale byli najlepszymi piłkarzami Porto, wyłączając strzelca jednej z bramek, Brazylijczyka Gomesa. Bednarek został oceniony na 7,6, wykonując blisko 160 podań (96 procent). Kiwior z kolei podawał 149 razy (91 procent) i miał trzecią najwyższą notę – 7,4.

Występy powołanych na listopadowe mecze reprezentacji Polski:

Bramkarze:
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos) – na ławce rezerwo-

wych w zremisowanym 2:2 meczu z AEL Larissa

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Unionem Berlin

Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) – 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Zirą

Obrońcy:
Jan Bednarek (Porto) – 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Tondelą

Matty Cash (Aston Villa) – 87 minut i gol w wygranym 2:1 meczu z Arsenalem

Tomasz Kędziora (PAOK) – 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Arisem Saloniki

Jakub Kiwior (Porto) – 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Tondelą

Kryspin Szcześniak (Górnik Zabrze) – 69 minut w przegranym 2:5 meczu z Lechią Gdańsk

Przemysław Wiśniewski (Spezia) – 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sampdorią

Paweł Wszołek (Legia Warszawa) – 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Jan Ziółkowski (AS Roma) – cały mecz przeciwko Cagliari spędził na ławce rezerwowych

Pomocnicy:
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) – 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Radomiakiem Radom

Jakub Kamiński (FC Koeln) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z St. Pauli

Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) – poza składem w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) – mecz z Besikstasem 8.12

Filip Różga (Sturm Graz) – 80 minut, asysta i kontuzja w wygranym 2:1 meczu z Grazer

Michał Skóraś (Gent) – 74 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Royale Union SG

Bartosz Slisz (Atlanta United) – zakończył sezon

Sebastian Szymański (Fenerbahce) – kontuzjowany

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) – 30 minut w przegranym 1:3 meczu z Hellasem Verona

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 71 minut w wygranym 4:0 meczu z Como

Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese) – mecz z Genoą 8.12

Robert Lewandowski (FC Barcelona) – na ławce rezerwowych w wygranym 5:3 meczu z Realem Betis

Karol Świderski (Panathinaikos) – 58 minut w zremisowanym 2:2 meczu z AEL Larissa.

©P

Europa ma Marrit Steenbergen. Polska - Kasię Wasick

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKARSTWO. Za nami 23. edycja mistrzostw Europy w pływaniu na krótkim basenie. Polska podjęła się organizacji tej rangi imprezy pierwszy raz od 2011 roku.

Na nowoczesnym obiekcie „Aqua Lublin” reprezentacja Polski wywalczyła osiem medali – w tym dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe – plasując się w klasyfikacji medalowej na 10. miejscu. Bezkonkurencyjni okazali się Włosi z bilansem 9–5–6. Medale zdobywało 21 nacji. Największą gwardzją zawodów okazała się Niderlandka Marrit Steenbergen, której udało się zdobyć aż osiem medali!

Dla nas najbardziej udany był oczywiście ostatni dzień rywalizacji – najszybsze okazały się dwie panie: Katarzyna Wasick w wyścigu na 50 metrów stylem dowolnym i Justyna Kozan na 400 metrów stylem zmiennym. Ponadto Krzysztof Michał Chmielewscy sięgnęli po srebrny i brązowy medal na 200 metrów stylem motylkowym.

Wcześniej brąz na 200 metrów stylem dowolnym zdobył

Kamil Sieradzki. Sztafeta 4x50 metrów stylem dowolnym pa-nów była druga, a pań – trzecia. Na najniższym stopniu podium stanęli również Polacy w rywalizacji sztafet mieszanych 4x50 metrów.

Królową basenu okazała się najbardziej doświadczona, 33-letnia Katarzyna Wasick, Polka wygrała zmagania najszybszych krawlistek w czasie 23.20, gorszym zaledwie o 0.1 sekundy od własnego rekordu Polski. W sumie, w historii swoich startów na mistrzostwach Europy na basenie 25-metrowym, krawkownia wywalczyła aż dziewięć medali. Pierwszy... 14 lat temu w Szczecinie.

– Bardzo się ucieszyłam, kiedy szef komisji zawodniczej European Aquatics powiedział, że ma bardzo dobre opinie o tej imprezie od wszystkich pływaków z reprezentacji europejskich, że są zadowoleni i wręcz „dopieszczani” przez organizatorów – z satysfakcją podkreśliła Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego. – Do Lublina zjechało 46 reprezentacji i jest to najwięcej w kontynentalnym czempionacie po okresie pandemicznym.

©P



Katarzyna Wasick cieszy się ze zwycięstwa po wyścigu na 50 m stylem dowolnym podczas mistrzostw Europy

Gra piłkarska Liga Mistrzów. Barcelona i Inter powalczą o punkty

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj rozegrane zostaną mecze 6. kolejki Ligi Mistrzów. Jednym z najciekawiej zapowiadających się spotkań jest konfrontacja FC Barcelony z Eintrachtem Frankfurt.

Po pięciu kolejkach liderem tabeli z kompletem zwycięstw i 15 punktami jest Arsenal Londyn. Lider Premier League zmierzy się w środę na wyjeździe z Club Brugge, ale wtedy

może być już na drugim lub nawet na trzecim miejscu. Jako pierwszy przed szansą wyprzedzenia „Kanonierów” stanie mający 12 pkt Bayern Monachium, który dziś o godz. 18.45 podejmie Sporting Lizbona. Wprawdzie mistrz Niemiec musi wygrać co najmniej czterema bramkami, ale z tym rywalem w ostatnich dwóch meczach zwyciężył 5:0 i 7:1.

Lewandowski na ławce?

Dziś polskich kibiców najbardziej będzie interesowało

starcie FC Barcelony z Eintrachtem Frankfurt. Z niemieckim zespołem Robert Lewandowski mierzył się 24 razy w barwach Borussia Dortmund i Bayernu Monachium. W tych spotkaniach strzelił Eintrachtowi 16 goli. Występ kapitana reprezentacji Polski wydaje się prawdopodobny, bo sobotni ligowy mecz z Betisem Sewilla (5:3) oglądał z ławki rezerwowych, podobnie jak bramkarz Wojciech Szczęsny. Początek emocjonującego spotkania w Barcelonie o godz. 21.

Czy Inter zostanie liderem?

O tej samej godzinie rozpocznie się pojedynek z udziałem innego reprezentanta Polski, Piotra Zielińskiego. Jego Inter Mediolan podejmie na własnym stadionie słabo spisujący się w ostatnim czasie w angielskiej ekstraklasie Liverpool. Wysokie zwycięstwo gospodarzy, które przy obecnej dyspozycji „The Reds” wcale nie jest niemożliwe, także pozwoliłoby im wyprzedzić w tabeli Arsenal. Inter z dorobkiem 12 punktów

zajmuje 4. miejsce w tabeli Champions League. Prowadzony przez holenderskiego szkoleniowca Arne Slot, Liverpool ma dziewięć punktów i jest 13. w tabeli. Mistrz Anglii początek sezonu miał wprawdzie udany, ale ostatnio spisyje się znacznie gorzej. Wrażenie nieco poprawiły wygrane w Lidze Mistrzów z Eintrachtem 5:1 i Realem Madryt 1:0, ale w ostatniej kolejce „The Reds” przegrali u siebie PSV Eindhoven aż 1:4.

Inny polski akcent we wtorkowych spotkaniach Ligi Mi-

strzów możliwy będzie w starcie Atalanty Bergamo z Nicolą Zalewskim w składzie przeciwko Chelsea Londyn. Początek spotkania także o godz. 21. W pięciu dotychczasowych pojedynkach obie drużyny zgromadziły po 10 punktów.

W pozostałych wtorkowych meczach LM, Kairat Almaty podejmie Olympiakos Pireus, Monaco zagra z Galatasarya Sztambuł, PSV Eindhoven z Atletico Madryt, Royal Unin SG z Olympique Marsylia, a Tottenham Hotspur ze Slavią Praga. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA WODNA

Arkonia Waterpolo Szczecin przegrała z Alfą Gorzów 12:27 w kolejnym meczu ekstraklasy. Po 3 meczach Arkonie jest 7. i jeszcze nie zdobyła punktów.

Turniej 15-latków Democo Cup odbył się we Floating Arenie. Zagrały 4 zespoły, a gospodarzem była Arkonia. Grano systemem każdy z każdym. Klasyfikacja końcowa: 1. Alfa Gorzów (9 punktów), 2. Reprezentacja Danii (6), Arkonia (3), GKPW Gorzów (0).



FOT. ARKONIA SZCZECIN

ŻEGLARSTWO

Karolina Kluszczyńska (Centrum Żeglarskie Szczecin) została sklasyfikowana na 8. pozycji w Pucharze Świata w klasie WingFoil Racing. Rok temu żeglarka była 3., a w tym sezonie nie startowała w żadnych zawodach.

Jesień paradoksów w Pogoni. Potencjał jest, ale był uśpiony i stąd obecna niepewność

Jakub Lisowski
ANALIZA

PIŁKA NOŻNA. 10. miejsce zajmuje Pogoń Szczecin po jesiennej części sezonu. Oczekiwania były znacznie większe, a możliwości zespołu zostały negatywnie zweryfikowane. Czas panikować?

Nie, bo sytuacja w tabeli nie jest na tyle tragiczna, by wpadać w taki stan i podejmować niepotrzebne, nerwowe decyzje. Po rundzie jesiennej 2017 pozycja Pogoni była znacznie gorsza, ale sztab Kosty Runjaica, przy wsparciu i zaufaniu ówczesnego zarządu, postawił na... pracę. Zimą - nie było dużych zmian w kadrze zespołu. Odeszli m.in. Adam Gyurcsó oraz Dariusz Formella. Obaj byli skrzydłowymi o wysokich umiejętnościach indywidualnych, ale w nowym systemie niemieckiego trenera nie sprawdzili się. Szkoleniowiec chciał mieć wojowników w składzie. Wzmocnień też nie było dużo. W zasadzie jedynym doszedł duński, doświadczony napastnik Morten Rasmussen, który wiosną strzelił tylko jedną bramkę, ale ważną. Pomógł uratować się Pogoni przed spadkiem.

Warto, by obecna Pogoń wzięła przykład. Przede wszystkim musi być mocne zaufanie do trenera Thomasa Thomasberga. Jeśli nawet jego taktyczny „konik” (ustawienie



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Najlepszy występ Pogoni zanotowała w meczu z Jagiellonią. Przegrała go jednak 1:2

1-4-4-2) nie sprawdzał się w ostatnich kolejkach, to ufajmy, że przy kadrowej stabilizacji - w końcu zaiskrzy i zacznie procentować. Po ostatnich wypowiedziach Thomasberga chyba można wyciągnąć wniosek, że on wie, co jest drużynie teraz potrzebne. Wie, bo chyba zdiagnozował jesienny problem.

Czemu Pogoń generalnie rozczarowała? 10. pozycja w tabeli i odpadnięcie w 1/8 finału Pucharu Polski to wyniki pod kreską. Co się na tołożyło? Kilka elementów.

1. Brak zaufania - sezon rozpoczął trener Robert Kolendowicz, ale od pierwszej porażki

w Radomiu można było wycofać, że zarząd jest rozczarowany. Trener sobie nie pomagał, ale na zwolnienie nie zasłużył.

2. Transferowa jakość - po zakończeniu sezonu 2024/25 zmian było naprawdę dużo. Odeszło kilkunastu piłkarzy i duża grupa też zasilila zespół. Kolendowicz może i by ograniczył zakres rotacji, ale zaakceptował i je firmował. Okazało się jednak, że nowi gracze może i umiejętności mają, ale potrzebują czasu na wejście na odpowiednie tory. Na koniec jesieni o żadnym z nowych zawodników nie można powiedzieć, że za nim udana runda.

Większość miała przebrłski, ale na pewno nie prezentowała solidności i stabilizacji. Nie wszyscy się też sprawdzili. Przykładem Marian Huja. Obrońca sezonu rozpoczął bardzo dobrze - był solidny w tyłach, a w ofensywie dał bramki. Ale w połowie rundy forma dramatycznie spadła i na ostatnie mecze nawet nie łapał się do wyjściowego składu. Jak trener Thomasberg mówi o konieczności wzmocnienia w pierwszej kolejności obrony, to raczej przyszłość Huja w Pogoni stoi pod dużym znakiem zapytania.

3. Regres form starszych zawodników - nie można powiedzieć, że za nim udana runda.

niki tylko na nowych graczy. To było by niesprawiedliwe, bo dało się też zauważyć, że potencjalni liderzy zespołu też nie prezentowali się najlepiej. Valentin Cojocar, Linus Wahlqvist, Danijel Loncar, Leonardo Koutris, Fredrik Ulvestad czy Kamil Grosicki też mieli momenty, ale jednak zbyt rzadko. Na umiarkowane wyróżnienie na pewno zapracowali Dimitrios Keramitsis oraz Adrian Przyborek. Pierwszy skorzystał na zmianie trenera i prezentował się dobrze, drugi dojrzewa i miał więcej udanych występów od takich bez wyrazu.

4. Spokój wokół drużyny - też jest to ważny element, by zawodnicy mogli skupić się na treningowej pracy, ale przy obecnych władzach nie zawsze tak było. Szumne zapowiedzi o mistrzostwie Polski, głośnych transferach, negatywne komentarze wobec sędziów czy klubowych przeciwników - to w żaden sposób nie pomagało drużynie. A już rozpalenie transferowych plotek na finiszu jesieni skończyło się najgorszym okresem.

Jesień 2025 za nami. Sytuacja jest naprawdę poważna, bo Pogoń ma tylko 2 punkty przewagi nad strefą spadkową. Z drugiej strony ścisk w tabeli jest tak duży, że do podium Portowcom brakuje 8 punktów. Dlatego Thomasberg słusznie uspokaja i z zapałem chce zabrać się do pracy. Czy jednak dostanie konieczne wsparcie? ©©

OKIEM KAPITANA

Kamil Grosicki:

To była rozczarowująca runda w naszym wykonaniu. 21 punktów w 18 spotkaniach to wynik zdecydowanie poniżej oczekiwań wszystkich. Mieliśmy inne cele. Chcieliśmy grać o najwyższe cele, ale życie sprowadziło nas na ziemię. W dodatku odpadliśmy z Pucharu Polski. Bliżej nam teraz do strefy spadkowej, ale ekstraklasa jest wyrównana, więc miejsca premiowane awansem do Europy nie są daleko od nas. Wiele rzeczy musi ulec poprawie, musi zmienić się podejście. Konieczne musimy popracować zimą nad wieloma kwestiami. Przyszło do nas wielu nowych zawodników, jest z nami nowy trener i potrzebujemy trochę czasu, by przyszyły efekty. Natomiast Pogoń jest klubem, gdzie ten proces budowy nie może trwać nie wiadomo, jak długo, bo tutaj wszyscy czekają na pierwsze trofeum, wierzą w to, że w końcu nadejdzie ten wymarzony sezon. Zobaczmy, co przyniesie nowy rok. Wyniki muszą się poprawić

GARŚĆ STATYSTYK ZWIĄZANYCH Z PIŁKARZAMI POGONI SZCZECIN PO JESIENNEJ CZĘŚCI SEZONU

21 punktów w 18 meczach - średnia 1,2 punktu na mecz to nie jest podstawa, by o czymkolwiek pozytywnym myśleć. Jesienią Pogoń wygrała 6 spotkań ligowych, 3 zremisowała i zanotowała aż 9 porażek. Daje to na razie 10. pozycję, ale część zespołów jeszcze w tym roku rozegra zaległe spotkania, więc miejsce Portowców może ulec zmianie (niestety, pogorszyć się). Już dawno notowania Pogoni nie stały tak nisko na tym etapie ligi.

W bramkach 28:32

- jeden z większych paradoksów jesieni w wykonaniu Portowców. Prawie każdy szkoleniowiec ligowy chwaliłby szczeciński zespół za potencjał ofensywny, a Pogoń zdobyła ledwie 28 bramek. To 6. wynik w PKO Ekstraklasie, więc bez szaleństw. Brakowało skuteczności po odejściu Efthymisa Koulourisa, ale z tym trzeba było się liczyć, bo trudno tak szybko znaleźć następcę świetnego snajpera. Pogoń nie ma problemów, by w spotkaniu

stworzyć sobie 4-5 dogodnych sytuacji, ale ma kłopot z wykończeniem. Defensywa to katastrofa. Gorzej bronią jedynie: Lechia (37 bramek straconych) i Termalica (35). Arka też straciła 32 gole. Tylko raz jesienią Pogoń zachowała czyste konto (2:0 z Rakowem).

Skuteczni

7 bramek (liga plus PP) - zdobył Kamil Grosicki; 4 - Paul Mukairu; 3 - Koulouris, Rajmund Molnar i Adrian Przyborek.

Drużyna swojego boiska

Na swoim boisku Pogoń rozegrała 9 spotkań: 5 razy wygrała, 1 remis i 3 porażki. Na wyjazdach też było 8 występów, ale dorobek odpowiedni do drużyny broniącej się przed spadkiem: 1 zwycięstwo, 2 remisy i aż 6 porażek.

Puchar Polski

w rozgrywkach pucharowych Pogoń rozegrała dwa mecze, bo w I rundzie miała wolny los. W 1/6 pokonała Legię Warszawa po dogrywce 2:1, a w 1/8 uległa Widzewowi Łódź 0:1.

Indywidualne występy

Jesienią we wszystkich spotkaniach (ligowych i pucharowych) zagraли: Grosicki, Leonardo Koutris i Mukairu (Nigeryjczyk aż 14 razy był zmiennikiem - najczęściej w drużynie). 19 występów: Przyborek i Linus Wahlqvist, a 18: Valentin Cojocar, Musa Juwara i Fredrik Ulvestad. W sumie jesienią w barwach Pogoni zagrało 26 zawodników.

Minuty

1691 (według danych 90mi-

nut.pl) - Wahlqvist, 1640 - Grosicki, 1634 - Cojocar, 1472 - Ulvestad, 1353 - Koutris. Najmniej: 25 - Maciej Wojciechowski, 74 - Jakub Lis, 94 - Patryk Paryzek.

Agresywni

Żaden z Portowców nie zobaczył jesienią czerwonej kartki. Klasyfikacja żółtych kartek: 5 - Danijel Loncar, 4 - Juwara, Koutris, Huja, Mor Ndiaye, Wahlqvist.

Debiutanci

11 piłkarzy zadebiutowało w lidze jesienią w Pogoni. (LIS)